



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Pop Art

| s. 5

**Ile razy
wschodzi Słońce?**

| s. 6

**Letni kalejdoskop
weekendowy**

| s. 7



Jesteście wielkim i dumnym narodem!

WYDARZENIE: W tym tygodniu Polacy żyli wizytą prezydenta Stanów Zjednoczonych. Donald Trump w środę wieczorem przybył do Warszawy, a w czwartek na Zamku Królewskim spotkał się z prezydentem Andrzejem Dudą. Blisko półgodzinna rozmowa odbyła się w cztery oczy, bez tłumaczy i doradców. – Wizyta prezydenta USA pokazuje, że jesteśmy liczącym się krajem – stwierdził w czwartek prezydent RP Andrzej Duda. Dodał też, że chciałby stałej obecności armii USA w Polsce.

Rozmowa prezydentów Polski i USA dotyczyła m.in. bezpieczeństwa i współpracy gospodarczej. Następnie w negocjacje włączyły się delegacje obu krajów. Politycy spotkali się także z mediami oraz wzięli udział w inauguracji Szczytu Inicjatywy Trójmorza.

Tzw. Trójmorze to platforma współpracy dwunastu państw położonych między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym. Jej celem jest zacieśnienie współpracy infrastrukturalnej, energetycznej i gospodarczej państw Europy Środkowej. W projekt zaangażowane są: Austria, Bułgaria, Chorwacja, RC, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry.

Po południu na warszawskim Placu Krasińskich Donald Trump wygłosił przemówienie i było to jego pierwsze od wyborów publiczne wystąpienie poza granicami Stanów Zjednoczonych. – Stajemy ramię w ramię

broniąc artykułu 5. dla wspólnego zobowiązania obrony kolektywnej – podkreślił prezydent USA. Zachęcał również Rosję, aby „wstrzymała swoją działalność na rzecz destabilizacji Ukrainy i innych krajów”.

Prezydent USA podziękował Andrzejowi Dudzie oraz jego pierwszej damie za ciepłe przyjęcie, „z którego Polska jest znana na całym świecie”. Przemówienie Trumpa wielokrotnie przerywane było oklaskami zebranych na pl. Krasińskich, którzy skandowali imię i nazwisko amerykańskiego prezydenta.

Wcześniej prezydent Trump wraz z pierwszą damą Melanią oraz prezydentem Andrzejem Dudą z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą złożyli kwiaty pod Pomnikiem Powstania Warszawskiego. – To ogromny zaszczyt, że mogę stanąć w tym mieście, pod tym właśnie pomnikiem na cześć Powstania Warszawskiego, zwracając się do Polaków, których tak wiele po-



Donald Trump i Andrzej Duda rozmawiali w Warszawie „w cztery oczy”.

kolei marzyło o Polsce, która będzie bezpieczna, silna i wolna – zaznaczył prezydent USA. Zwracając się do zebranych Trump przypomniał zaś, że przez 200 lat Polska ciągle cierpiała od nieustannych napaści, ale choć można było ją najechać i okupować,

a jej granice wymazać z mapy, „nigdy nie można było wymazać jej z kart historii ani z waszych serc”. – W tych ciemnych czasach utraciliście swą ziemię, ale przynigdy nie utraciliście dumy – mówił Trump.

Jak zauważył, Polska jest geogra-

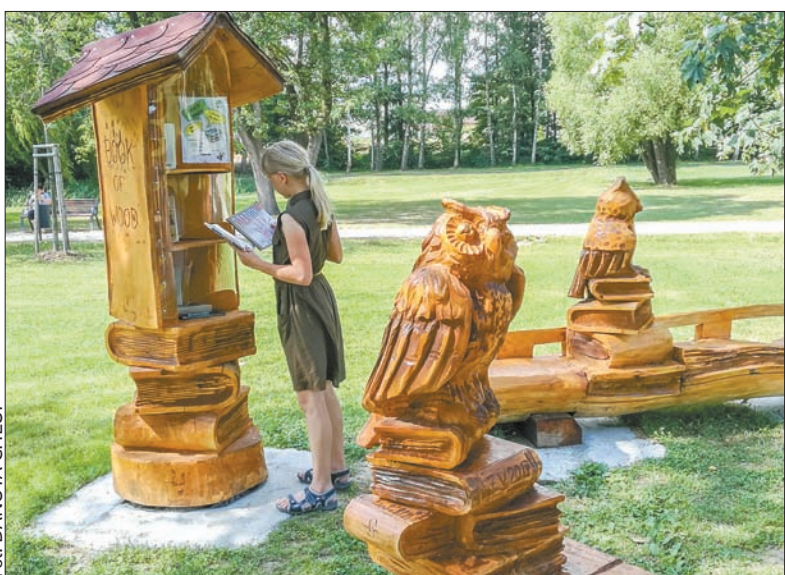
ficznym sercem Europy. – Wasz naród jest wielki, ponieważ wielki jest wasz duch – podkreślił. – Od samego zarania naszego kraju polscy bohaterowie, amerykańscy patrioci walczyli ramię w ramię w naszej wojnie o niepodległość i w wielu innych wojnach później – przypomniał.

Podsumowując warszawską wizytę prezydenta Stanów Zjednoczonych Andrzej Duda podkreślił, że wydarzenie to wzmacnia pozycję Polski. – Cieszę się bardzo, bo pokazuje ono, że Polska jest ważna w przestrzeni światowej, że jest ważna dla Stanów Zjednoczonych – mówił prezydent Duda.

Przypomniał też, że jest to de facto druga zagraniczna wizyta nowo wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych. – Zaczyna się ona od Polski. Jest to więc dla nas duży powód do satysfakcji i myśle, że pokazuje, że jesteśmy liczącym się krajem – stwierdził.

WITOLD KOZDŃOŃ
Ciąg dalszy na str. 2

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



Fot. DANUTA CHLUP

Także Sucha Górna ma już swoją „książkobudkę”. Stylowa plenerowa biblioteczka została wyrzeźbiona na tegorocznym górnosuskim plenerze rzeźbiarskim. Umieszczona została w parku w centrum gminy. Również ławki z rzeźbionymi sowami i książkami zostały wykonane podczas sympozjum rzeźbiarskiego. Wszystko razem tworzy sympatyczny kącik czytelniczy. Oferta książek na razie nie jest zbyt różnorodna, mile widziane będą więc ciekawe pozycje, które do wypożyczenia lub wymiany dostarczą sami mieszkańcy. (dc)

TYM ŻYJE... TRZYNIEC

Wczoraj krótko po godzinie dziesiątej rano dyżurny Centrum Operacyjnego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Ostrawie otrzymał alarmującą informację o zasypianym pracowniku Huty Trzynieckiej. Na miejsce incydentu natychmiast wysłano karetkę pogotowia ze stacji w Trzyniecu, a także helikopter medyczny z Ostrawy.

Po przyjeździe na miejsce ra-

townicy medycyjni we współpracy ze strażakami udzielili pierwszej pomocy 45-letniemu mężczyźnie, który rzeczywiście został przysypany przez węgiel. Jeszcze przed przybyciem zespołu pogotowia ratunkowego mężczyznę spod węglowego zwał wydobyli strażacy. Początkowo uszkodzony był nieprzytomny, jednak ostatecznie zaczął się komunikować z ratownikami. Po

podaniu niezbędnych leków, założeniu na szyję kołnierza ortopedycznego oraz umieszczeniu rannego na materacu próżniowym mężczyzna, u którego ratownicy medycyjni podejrzewali uraz klatki piersiowej, został przetransportowany śmigłowcem na oddział ratunkowy Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie-Porubie. (wik)

REKLAMA

Wakacje w Owieczce
Wykorzystaj swój Bene-Fit
Pensjonat Owieczka w Nydku

+420 734 753 840
www.penzionovecka.cz

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.czserwis o
Polakach
na Zaolziu

17077

9 771212 422065

Urząd Gminny Łomna Dolna
i „Jezdecká stáj Martynkova obora Bahenec” serdecznie zapraszają na

VII EDYCJĘ WYŚCIGÓW ZAPRZĘGÓW KONNYCH

gdzie? przy **komniańskim Muzeum**
kiedy? **15 lipiec 2017 od 10.00**
wyścigi zaprzęgów konnych najlepszych
woźniców z RC i z zagranicy (mistrzowie
Czech i uczestnicy mistrzostw świata)

• zaprzęg pojedynczy
• zaprzęg podwójny
• zaprzęg poczwórny
Program towarzyszący:
• wyścig kucyków

• pokazy historyczne
– grupa GRYFF
• przejażdżki na kucykach i w po-
wozach
• konkursy dla widzów

Program kulturalny
(koncert Petera Cmorika)
• Prowadzący: Petr Šiška
• Loteria (nagroda główna - zreb-
bie)

GL-395

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

8

lipca 2017

Imieniny obchodzą: Adrian, Elżbieta, Prokop

Wschód słońca: 4.45

Zachód słońca: 20.54

Do końca roku: 176 dni

Przysłowia:

„Jak deszcz na świętego Prokopa,

to zgnije niejedna kopa”

„Na świętego Prokopa wyschnie

młynarzowi przykopa”

„Złe na Prokopa, jak zmoknie

kopa”

„Miesiąc lipiec musi przypiec i

ostatki mąki wypiec.”

„Gdy lipiec z deszczem, zima

będzie z wiatrem.”

...JUTRO

9

lipca 2017

Imieniny obchodzą: Sylwia, Weronika, Zenon

Wschód słońca: 4.46

Zachód słońca: 20.53

Do końca roku: 175 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Chodzenia Do Pracy Inną

Drogą

Przysłowia:

„Lipcowe deszcze dla chłopca

kleszcze; jak pogoda, większa

swoboda”

„Kiedy lipiec daje deszcze, długie

lato będzie jeszcze.”

...POJUTRZE

10

lipca 2017

Imieniny obchodzą: Alma, Filip, Amelia

Wschód słońca: 4.47

Zachód słońca: 20.53

Do końca roku: 174 dni

Przysłowia:

„Gdy Amelia pogodna, będzie

jesień dorodna”

„Filip przepowiada, ile tygodni

popada”

„Gdy się pająk w lipcu przechodzi,

ze sobą deszcz przywodzi, gdy

swą pajęczynę psuje, bliską burzę

czuje.”

NASZ »GŁOS«

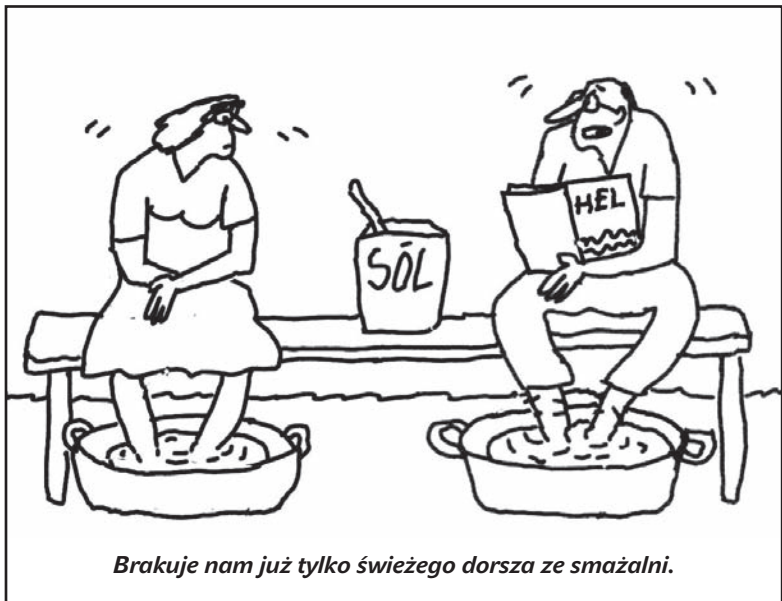
Danuta Chlup
danuta.chlup@glosludu.cz

W regionie – i nie tylko – brakuje lekarzy. Nie pozostaje nic innego niż ich sprowadzanie zza wschodniej granicy. Na razie są Słowacy. Niby żaden problem – przecież kiedyś Czechy i Słowacja tworzyły jedno państwo. No tak, ale od tego czasu upłynęło 25 lat. Dziś jesteśmy o wiele rzadziej w kontakcie z językiem słowackim niż byliśmy kiedyś.

Nie mówiąc już o młodych ludziach, którzy nie wyrastali w czeskosłowackiej rzeczywistości.

Teraz kierownictwo województwa morawo-śląskiego mówi o lekarzach Ukraińcach, którzy garną się do pracy w naszym kraju. Nie mam nic przeciwko obywatelom Ukrainy ani ich zatrudnianiu, tym bardziej w sytuacji, kiedy brakuje czeskich lekarzy. Obawiam się tylko, czy ich napływ do naszych szpitali nie spowoduje pogorszenia komunikacji pomiędzy lekarzem a pacjentem. Lekarz ze wschodu będzie się musiał co prawda nauczyć czeskiego, ale nie ludźmy się – na pewno nie od razu będzie swobodnie posługiwał się obcym dla niego językiem. Wyobraźmy to sobie w praktyce: w szpitalu w Karwinie leży starszka, która nie całkiem poprawnie mówi po czesku, bo przez całe życie mówiła gwarą. Lekarz z Ukrainy nie do końca rozumie, co pacjentka opowiada o swoich dolegliwościach. Z kolei starszka, która źle słyszy, zlewa się w jedno potok słów wypowiedzianych przez lekarza z mocnym wschodnim akcentem. Jeszcze szczęście, że w zasięgu ręki jest pielęgniarka – „tłumaczka”. Na razie. Bo pielęgniarek też mamy mało.

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRY

sobota

niedziela



dzień: 21 do 24 °C

noc: 17 do 15 °C

wiatr: 1-3 m/s

poniedziałek



dzień: 24 do 27 °C

noc: 22 do 19 °C

wiatr: 2-6 m/s

DOŁY

sobota

niedziela



dzień: 22 do 26 °C

noc: 19 do 16 °C

wiatr: 1-3 m/s

poniedziałek



dzień: 25 do 30 °C

noc: 24 do 20 °C

wiatr: 2-4 m/s

Ukraińcy rozwiążą problem?

Władze województwa morawo-śląskiego muszą jak najszybciej znaleźć rozwiązanie trudnej sytuacji w służbie zdrowia. Szpitalom brakuje nie tylko pielęgniarek – ostatnio najbardziej palącym problemem jest mała liczba lekarzy internistów. Szpitale w Karwinie-Raju i Boguminie z tego powodu zamknęły na czas wakacji oddziały chorób wewnętrznych. Rozwiązaniem problemu ma być m.in. zatrudnianie obcokrajowców, w szczególności Ukraińców.

Martin Gebauer, zastępca hetmana ds. służby zdrowia, zapewnił, że przejściowe zamknięcie oddziałów nie oznacza, że chorzy zostaną bez opieki. Interna w Orłowej została wzmocniona personalnie, w hawierzowskim szpitalu przeznaczono na

potrzeby interny dodatkowe łóżka na dwu oddziałach.

Na 24 lipca została zwołana konferencja podmiotów działających w służbie zdrowia na terenie województwa. – Brak lekarzy i pielęgniarek jest problemem całej Republiki Czeskiej. Region karwiński jest w dodatku specyficzny pod tym względem, że w pięciu sąsiadujących ze sobą większych miastach pracuje sześć szpitali, kolejnych sześć, łącznie ze szpitalem uniwersyteckim, znajduje się w odległości 30 km od Karwiny. W regionie jest dużo szpitali i mało lekarzy. Mamy świadomość, że trzeba będzie opracować nowy model funkcjonowania służby zdrowia w województwie morawo-śląskim. Po przeprowadzonej analizie trzeba będzie na nowo podzielić specjali-

zacje, nie mogą wszystkie szpitale robić wszystkiego – zwrócił uwagę Gebauer.

Kierownictwo województwa oraz szpitale starają się sprowadzać nowych lekarzy zarówno czeskich, jak i zagranicznych. – Zwłaszcza lekarze z Ukrainy są zainteresowani pracą u nas. Jestem przekonany, że uda się ustabilizować sytuację, wierzę, że pozyskamy nowych pracowników także dzięki premii rekrutacyjnej oraz kampanii prowadzonej wśród studentów medycyny – dodał zastępca hetmana. Województwo proponuje studentom wydziałów lekarskich na przedostatnim i ostatnim roku studiów stypendium, pod warunkiem, że zobowiążą się do podjęcia pracy w szpitalach wojewódzkich.

(dc)

Nowa dyrektorka już znana

Po wakacjach dojdzie do ważnej zmiany personalnej w Polskiej Szkole Podstawowej w Lutyni Dolnej. Długoletnia dyrektor Alicja Berki odchodzi na emeryturę. Kierownictwo gminy ogłosiło konkurs na dyrektora. W tym tygodniu został rozstrzygnięty.

– W konkursie startowały dwie kandydatki. W poniedziałek zasiadała komisja konkursowa. Na pierwszym miejscu uplasowała się kandydatka Sabina Suchankowa. Zarząd Gminy zatwierdził tę decyzję – powiedział wczoraj redakcji wójt Lutyni Dolnej, Pavel Buzek.

Dodał, że Suchankowa powinna od nowego roku szkolnego objąć posadę dyrektora.

Zwycięzczyni konkursu jest absolwentką dolnolutyńskiej podstawówki. Skończyła studia pedagogiczne, pracowała w szkołach z polskim i z czeskim językiem nauczania. Wójt, powołując się na ochronę danych osobowych, nie ujawnił nazwiska drugiej kandydatki. Zdradził tylko, że chodziło o nauczycielkę związaną z polską szkołą w Lutyni.

Placówka w Lutyni Dolnej jest najmniejszą pełną szkołą podsta-

wową z polskim językiem nauczania w RC. W ub. roku szkolnym w dziewięciu klasach kształciło się (wg statystyki Centrum Pedagogicznego ds. Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego) tylko 44 uczniów. Władze gminy niemniej zapewniają, że zamierzają utrzymać dziewięcioklasową szkołę. – Dopóki nie będziemy musieli z budżetu gminnego dokładać do wynagrodzeń pedagogów, nie będziemy wprowadzali zmian. Dzieci przybywa, więc na razie nie jest źle – powiedział Buzek „Głosowi Ludu”.

(dc)

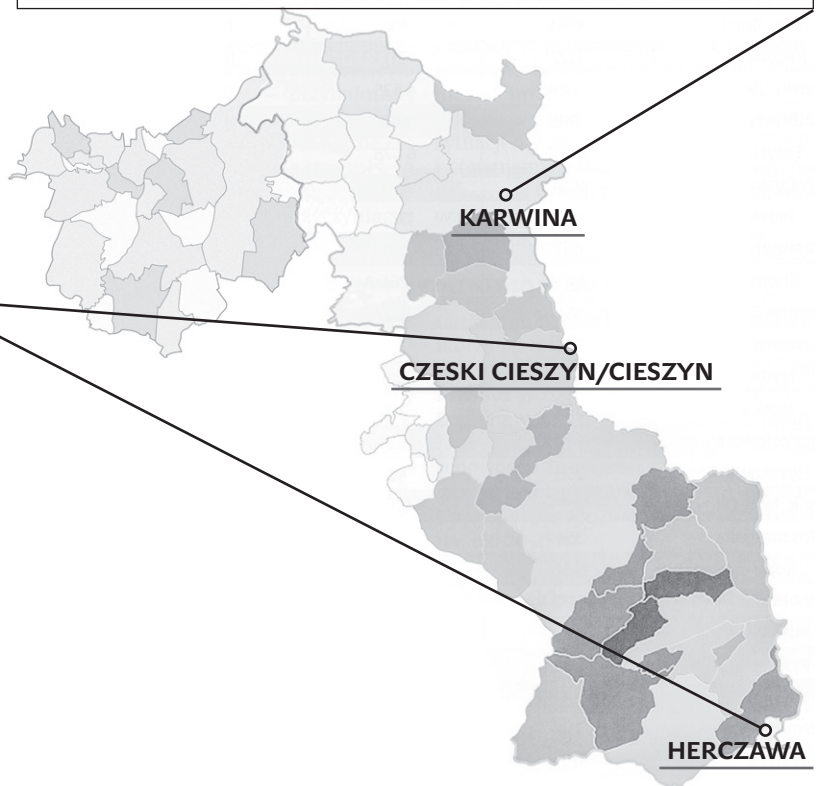
DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Do 25 lipca w sali konferencyjnej Banku Spółdzielczego przy ul. Kochanowskiego 4 w Cieszynie trwa wystawa poświęcona Franciszkowi Górniakowi (1854-1899), przedsiębiorcy, właścicielowi cegielni w Sibicy, wielkiemu społecznikowi wspierającemu rozwój kultury i oświaty na Śląsku Cieszyńskim. Ekspozycja została przygotowana przez Mariana Steffka z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC. Można ją oglądać w godzinach 8.00 – 15.00.

(wik)

Kobiety, które będą rodziły w Karwinie, mogą skorzystać z nowego fotela porodowego. Umożliwia on poród w pozycji pionowej. Szpital z Polikliniką zakupił go pod koniec czerwca. Kierownictwo szpitala podkreśla, że do tej pory takim urządzeniem dysponowały tylko trzy placówki w kraju. Fotel tak został skonstruowany, by było na nim miejsce także dla osoby towarzyszącej, która może np. robić rodzącej masaż.

(dc)



Herczawa obchodzi w tym roku 90 lat samodzielności. Okazją do świętowania był tradycyjny odpust ku czci patronów miejscowego kościoła, św. Cyryla i Metodego. Odprawione zostały dwie msze święte, w programie artystycznym wystąpiły zespoły folklorystyczne, kapela harmonikarzy, Blaf oraz Jiří Erlebach z kapelą. Dokonano również odsłonięcia drewnianych rzeźb apostołów Słowian, których autorem jest Vlastimil Malýjurek.

(dc)

Jesteście wielkim i dumnym narodem!

Dokończenie ze str. 1

Podobną opinię wyraził Krzysztof Szczerski, szef Gabinetu Prezydenta RP. – To dzień ogromnej satysfakcji dla każdego Polaka. Pokazaliśmy, że jesteśmy skuteczni w osiąganiu naszych celów. Wizyta prezydenta Trumpa i szczyt Trójmorza wymagał ogromnej pracy, potrafiłszy do tego doprowadzić, to jest duże wydarzenie w znaczeniu dyplomatycznym – podkreślił Szczerski.

Jak ocenił, wizyta prezydenta USA w Warszawie pokazała siłę Polski, jako kraju, który jest w stanie skutecznie zrealizować swój cel dyplomatyczny i to na skalę globalną. Zdaniem ministra Szczerskiego, wizyta Trumpa w Warszawie będzie miała długotrwałe konsekwencje dyplomatyczne. – Polska pokazała swoją rolę w regionie. Pokazaliśmy, że jesteśmy zdolni do mobilizacji regionu, pokazaliśmy, że jesteśmy

skuteczni w dużych przedsięwzięciach dyplomatycznych. Nasza skuteczność wynikała także z dobrego rozpoznania priorytetów polityki amerykańskiej i naszej dużej roli w Europie Środkowej, jako kraju, który – wtedy, gdy postawi sobie taki cel – może zgromadzić wszystkie kraje regionu między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym i zaprosić na spotkanie prezydenta USA – mówił minister.

(wik)

ANDRZEJ MOLIN, UTALENTOWANY PIANISTA Z CZESKIEGO CIESZYNA, DLA »GL«:

Wiążę swoją przyszłość z muzyką

Już 14 lipca pianista Andrzej Molin, student Wydziału Sztuki Uniwersytetu Ostrawskiego w klasie fortepianu docent Elišky Novotnej, wyjedzie na Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny w Windsor w Anglii. Zaś niedawno w siedzibie PZKO przy ulicy Božka w Czeskim Cieszynie odbył się jego kolejny koncert. Z tych okazji przeprowadziliśmy wywiad z młodym muzykiem z Zaolzia.

Jakie są twoje wrażenia po koncercie w Czeskim Cieszynie?

Jestem zadowolony i bardzo cieszę się z tej możliwości występu. Jestem wdzięczny publiczności, która dotarła na to wydarzenie. Sądzę, że koncert był udany i razem z towarzyszącym mi saksofonistą Michałem Jermářem staraliśmy się dać z siebie wszystko.

Jak poznałeś tego dobrze rokującego czeskiego saksofonistę?

Poznaliśmy się bardzo naturalnie, ponieważ on tak jak ja studiuje na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Ostrawskiego. W minionym roku szkolnym zostałem jego akompaniatorem. Z czasem jednak okazało się, że bardzo dobrze nam się razem gra, więc spróbaliśmy wspólnego koncertowania. Koncert w siedzibie PZKO jest naszym pierwszym tego typu występem i chyba w najbliższym czasie ostatnim, ponieważ Michael wyjeżdża teraz na studia muzyczne do Warszawy w ramach programu „Erasmus”. Dlatego w nadchodzącym roku akademickim zostanę akompaniatorem kogoś innego, ale być może jeszcze kiedyś nasze drogi się przetną.

Opowiedz proszę o lipcowym wyjeździe na Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny w Windsor w Anglii.



Fot. MAŁGORZATA BRYL

Andrzej Molin już w połowie lipca będzie rywalizował w konkursie pianistycznym z muzykami z całego świata

W tym roku będzie miała miejsce trzecia edycja tego konkursu. Konkurs organizuje szkoła pianistyczna w Windsor, a zgłaszać mogą się pianiści z całego świata. Zagrają muzyki w trzech kategoriach wiekowych, a ja wystartuję w kategorii najstarszej od 18 lat wwyż, w której weźmie udział 62 pianistów.

Moja kategoria wiekowa ma dwa etapy. W pierwszym etapie zaprezentuję jurorom dwa utwory, a jeśli przekonam jury, zagram kolejne trzy. Do drugiego etapu dostanie się 17 pianistów. Konkurs będzie miał miejsce w drugiej połowie lipca, a wyjeżdżam już 14 lipca. Do występu przygotowuje mnie moja

nauczycielka Eliška Novotná, której jestem studentem na Wydziale Sztuki w Ostrawie.

Jak zaczęła się twoja przygoda z muzyką?

Rodzice mówią, że ponoć chciałem grać na perkusji, więc zapisali mnie do szkoły muzycznej

pierwszego stopnia. Po pewnym czasie zacząłem również grać na keyboardzie (klawiszach elektronicznych). Dopiero od szóstej klasy szkoły podstawowej zacząłem uczyć się gry na fortepianie. W tej chwili wiązę już swoją przyszłość z muzyką, chciałbym zostać akompaniatorem i nauczycielem muzyki. Kusi mnie nauczanie przedmiotów teoretyczno-muzycznych.

Podczas koncertu w siedzibie PZKO w Czeskim Cieszynie zaprezentowałaś szerokie spektrum kompozycji. Czy są jakieś utwory, które grasz najchętniej?

Staram się grać takie utwory, które lubię, bo przecież o to w tym chodzi, żeby człowiek czerpał z tego przyjemność. Jednak pianista musi umieć dostosować się do każdego utworu, czyli powinien lubić każdą kompozycję, by zinterpretować ją autentycznie. Oczywiście, jak każdy mam ulubione gatunki muzyczne. Lubię ogólnie muzykę XX wieku, lecz nie tylko z tą chciałbym związać swoje przyszłe życie muzyczne.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia podczas konkursu w Anglii.

Rozmawiała:
MAŁGORZATA BRYL

Rotunda, latawiec, a może góry?

Zarząd Powiatu Cieszyńskiego zaprezentował zwycięski projekt na nowe logo Śląska Cieszyńskiego. Wygrana praca Katarzyny Worek (studentki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie) przedstawia dwa trójkąty z wklęsłą podstawą i podpis „Śląsk Cieszyński”. Komisja konkursowa zachwala wybrany projekt. – Niezwykle ważnym jest to, iż pod względem strategicznym nowe logo w symboliczny sposób komunikuje ideę wolności, przez co ucieka od dosłowności w swoim przekazie, a dzięki nowoczesnej i minimalistycznej formie jest idealną bazą do tworzenia komunikacji reklamowej, pozwalając na eksplorowanie różnorodnych kierunków kreatywnych.

– Pierwsze skojarzenia będą w kierunku latawców, lotni czy grotów strzałek skierowanych ku górze. Kto chce, zobaczy i góry – podają jurorzy. Ciekawe, że sama autorka, Katarzyna Worek ma jeszcze inny klucz interpretacyjny swojej pracy. – Użyłam jako inspiracji wizerunku rotundy św. Mikołaja, symbol ważny zarówno dla Polaków jak i Czechów, ponieważ nawiązuje do historii wspólnej dla obu państw. Jednak nowe logo regionu nie jest zrozumiałe dla wszystkich.

Czy nawiązanie do cieszyńskiej



Fot. ARC

Zwycięskie logo konkursu.

rotundy jest widoczne w pracy Katarzyny Worek? – To przykład symbolicznej nieczytelności – pisze na swoim blogu Krzysztof Karaś, miłośnik logo, projektant grafiki użytkowej, który zajmuje się brandingiem oraz marketingiem. Specjalista stwierdza, że patrząc na nowy znak graficzny Śląska Cieszyńskiego, niemożliwe jest wywnioskowanie „co autor miał na myśli”. – Dwa trójkąty z wklęsłą podstawą to zdecydowanie za mało, aby można było mówić o jakimś ewi-

dentnym nawiązaniu i skojarzeniu – dodaje Karaś.

Projekty na powyższy konkurs można było zgłaszać do 30 kwietnia. Ostatecznie wpłynęło 121 prac z Polski, Czech i Węgier. W jury konkursowym zasiadli eksperci: dr hab. Stefan Lechwar, dr hab. Tomasz Kipka i Katarzyna Brych-Amrogowicz. Autorka zwycięskiego logo otrzymała nagrodę w wysokości 5 tys. złotych.

(mb)

Guty na wystawach fotografii



Fot. DANUTA CHLUP

Fragment wystawy fotograficznej w muzeum.

Jan Myrdacz z Gutów jest hutnikiem-emerytem, a z zamiłowania fotografikiem oraz popularyzatorem historii rodzinnej wioski. Jedno hobby idzie w parze z drugim. Kolekcja klasycznych czarno-białych fotografii ze zbiorów Jana Myrdacza posłużyła obecnie Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzyńca do urządzenia wystawy pokazującej oblicze Gutów sprzed kilkudziesięciu lat. Autorami zdjęć są fotograficy w większości związani z działającym dawniej w Gutach kółkiem fotograficznym. Prowadził je dziś 89-letni duchowny ewangelicki Kazimierz Suchanek, który był pastorem w Gutach. W jego twórczości, o której nieraz pisaliśmy na łamach „Głosu Ludu”, najważniejsze miejsce zajmują czarno-białe portrety prostych ludzi w najróżniejszych życiowych sytuacjach. Ks. Suchanek oraz Jan Myrdacz są jedynymi żyjącymi dotąd fotografikami, których twórczość znajduje się na wystawie. Nie żyje już

Antonín Plesník, dokumentarzysta trzynieckiej historii, nie żyje Karol Góra ani Pavel Unucka, jedyny zawodowy fotograf w tym gronie.

Wystawione fotografie łączą jeden temat – Guty z charakterystycznymi dla tej wioski miejscami i budowlami oraz piękno okolicznej przyrody. Ekspozycję należy potraktować jako sondę do przeszłości wioski, nie jest natomiast przekrojem twórczości poszczególnych autorów. W zbiorach Myrdacza brakuje bowiem opisów poszczególnych zdjęć i ich autorów.

Wystawę w muzeum można zwiedzać do 13 sierpnia, w dni powszednie od godz. 9 do 17, w niedziele od 13 do 17. Druga mini wystawa z archiwum Myrdacza, dotycząca 50-letniej historii Dożynek Śląskich w Gutach, znajduje się obecnie w C-Clubie w Trzyńcu-Kanadzie. Można ją oglądać codziennie od godz. 16 do 21, w czwartki od godz. 14. Czynną będzie do końca sierpnia.

(dc)

»Melodia« koncertowała w Budapeszcie

Na przełomie czerwca i lipca Chór Żeński „Melodia” z Nawsia wziął udział w III Międzynarodowym Festiwalu Chórów i Orkiestr w Budapeszcie, reprezentując Śląsk Cieszyński. W prestiżowym festiwalu wystąpiło 16 zespołów z Litwy, Czech, Danii, Niemiec, Finlandii, Estonii, Włoch, Polski, Rosji oraz Irlandii. „Melodia” jak zwykle zachwyciła słuchaczy.

Pierwszy koncert odbył się w jednej z najpiękniejszych neoklasycywnych budowli w Budapeszcie, Bazylice św. Szczepana (to trzeci co do wielkości budynek na Węgrzech). Każdy zespół zaprezentował tam 5-minutowy program. Chór Żeński „Melodia” wykonał utwór „Moja piosenka” Józefa Świdra do tekstu C. K. Norwida oraz po raz pierwszy utwór polifoniczny „Adoramus Te Christe” W. A. Mozarta w aranżacji Andrzeja Mozgały. Prezentacja chóru spotkała się z ciepłym przyjęciem. Doceniano piękne brzmienie, trafną interpretację muzyczną, przekonującą siłę przekazu, a także jedność w emocjonalnym przeżywaniu dzieła.

W ramach festiwalu każdego dnia odbywały się także wieczorne koncerty w Józefa Attila Cultural Center Angyalföld. „Melodia” wystąpiła tam z półgodzinnym, ciekawym, zróżnicowanym stylistycznie programem koncertowym.

– Po występie gromkimi brawami nagradzano zarówno nasz chór, jak

i solistki prezentujące się podczas koncertu, Bronisławę Nowak, która otrzymała najdłuższe tego dnia brawa, Ewę Kurek, Jitkę Bajuszową, Irenę Nowicką, Marylę Chobot, Edmunda Juroszek oraz Annę Cibulec – informuje dyrygentka „Melodii” Aleksandra Zeman.

Obok chórzystek z Nawsia tego dnia zaprezentowały się także: zespół z Estonii, bardzo dobry zawodowy chór z Rosji, męski chór z Danii oraz chór mieszany z Irlandii. – „Melodii” z dużą wrażliwością muzyczną akompaniował na fortepianie Filip Chobot. Organizatorzy wyrażali zachwyt i podziwiali kunszt naszego zespołu. Pytali, dlaczego dopiero teraz bierzemy udział w festiwalu – stwierdza Zeman, podkreślając, że podobne międzynarodowe spotkania są okazją do nawiązania nowych kontaktów. – Prezentowanie i dzielenie się swoimi doświadczeniami i umiejętnościami ubogaca i sprzyja rozwojowi. Pojawiły się więc propozycje nawiązania współpracy,



Chór „Melodia” po każdym występie nagradzany był gromkimi brawami.

m.in. z norweskim zespołem – informuje.

Podczas swej wizyty na Węgrzech Chór „Melodia” zwiedził także Bu-

dapeszt, a dodatkową atrakcją były odbywające się w węgierskiej stolicy 1 i 2 lipca Mistrzostwa Świata Red Bull Air Race. Chórzystki podziwia-

ły więc samoloty wyścigowe brawurowo latające nad Dunajem i przelatujące pod Mostem Łańcuchowym. (wik)

Najważniejsze jest to, że są ludzie

W terminie 1-9 lipca w Dziegielowie w powiecie cieszyńskim trwa 68. Tydzień Ewangelizacyjny, który odbywa się pod hasłem „Nowe”, nawiązującym do słów z Księgi Ezechiela. Wydarzenie zbliża się do finału, więc czas na małe podsumowanie.

Księga Ezechiela 36,26: „I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, a dam wam serce mięsiste”. Inspirując się tym fragmentem biblijnym, organizatorzy z Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP pragnęli zwrócić uwagę na odnowę i zmianę, których możemy doświadczać w relacji z Bogiem i dzięki niej.

W tegorocznych wydarzeniach

każdego dnia bierze udział około 2 tys. gości oraz blisko 250 wolontariuszy. Liczba odbiorców TE dodatkowo zwiększa się dzięki transmisjom on-line, które można śledzić pod adresem cme.org.pl. TE to przede wszystkim seminaria, spotkania ewangelizacyjne i warsztaty kierowane do dorosłych, młodzieży i małych dzieci w trzech grupach wiekowych. Nowością są warsztaty dla najmłodszych dzieci prowadzone przez wolontariuszy z parafii ewangelickiej w Ustroniu. W tym roku wśród wykładowców są przedstawiciele różnych specjalności, m.in.: duchowni, pedagodzy, biznesmeni, lekarze, nauczyciele, artyści z Polski i zagranicy. Do Dziegielowa przyjechał Matthias Clausen, teolog i pro-

fesor z Marburga, członek delegacji Ruchu Lozańskiego w Kuala Lumpur i Kapsztadzie. Ponadto wystąpiło blisko 50 innych mówców. Tematyka tegorocznych seminariów krążyła m.in. wokół działań misyjnych w Afryce, pomocy dla uchodźców, rocznicy 500 lat Reformacji, związków chrześcijaństwa z judaizmem, problematyki biblijnej, etycznej, rodzinnej czy zdrowotnej. Cykle seminariów i spotkań ewangelizacyjnych będą trwały do niedzieli, 9 lipca. Ponadto goście mogą skorzystać ze strefy gier czy organizowanych rozgrywek sportowych.

Mówi się, że ten kto śpiewa, modli się dwa razy. Organizatorzy TE doskonale zdają sobie z tego sprawę, dlatego impreza obfituje we

wspólny śpiew, występy estradowe i koncerty z przesłaniem. Codziennie wieczorem na scenie głównej Tygodnia Ewangelizacyjnego występują zespoły lub wykonawcy chrześcijańscy. Jeszcze dziś o godz. 20.30 można usłyszeć pochodzącego z Czeskiego Cieszyna Adama Bubika, który karierę muzyczną rozpoczął już w szkole średniej, kiedy wraz z Ewą Farną nagrał singiel „To my”. Obecnie muzyk często koncertuje w Republice Czeskiej, m.in. na największych festiwalach muzyki chrześcijańskiej.

Bożena Gienza, zastępca dyrektora ds. wydawniczych i PR Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego poproszona przez redakcję „Głosu

Ludu” o podsumowanie TE i podanie najpiękniejszego wydarzenia towarzyszącego tegorocznej edycji odpowiada: – Najważniejsze jest to, że są ludzie, którzy potrzebują Słowa Bożego, dla których ważna jest duchowość i którzy w ten właśnie sposób chcą inwestować w swoje życie. Przyjeżdżają do nas ludzie poszukający, zadający nieraz bardzo trudne pytania i to już wystarczy, by organizować Tydzień Ewangelizacyjny. Nawiązując do tegorocznego motta zaczerpniętego z Księgi Ezechiela, wierzymy, że Dziegielów i Tydzień są takimi przestrzeniami, w których w tajemniczy, bo boży sposób człowiek może zmienić swoje życie i zacząć od nowa. (mb)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

SA PEDAGODZY, KTÓRYCH SIĘ NIE ZAPOMINA

Jest taki moment w życiu, kiedy po kilkudziesięciu latach pracy zawodowej decydujemy się przejść na emeryturę. Jest to wielka zmiana, porównywalna z ukończeniem studiów, lub założeniem rodziny. Krok w ten nowy etap życia jest naturalny i na ogół nie dziwi.

Jednak informacja, że pani Alicja Berki również zdecydowała się ukończyć stosunek pracy, zaskoczyła wielu. – Co będzie z jej szkołą? Tak, z Polską Szkołą Podstawową i Przedszkolem w Lutyni Dolnej, która od lat jest rzeczywiście odbierana jako placówka pani Alicji Berki. Jak to się stało? Wielu naszych nauczycieli jest przecież również nauczycielami z powołania, dla których uczeń jest najważniejszy. I oni rozumieją, że w tym zawodzie mają do czynienia z żywą istotą ludzką, która kształtuje się na naszych oczach przez wiele lat i wraz z rodziną w pewnym stopniu kształtuje i rozwija osobowość dziecka. A jednak tylko Alicji Berki udało się osiągnąć tak szeroko zakrojone uznanie i VIP.

Wróćmy parę lat wstecz, do sierpnia 1980 roku, kiedy młodziutka, 29-letnia pani Ala rozpoczynała swoją pracę w dolnolutyńskiej szkole. Na początku warunki nie były najlepsze ze względu na bardzo słabe wyposażenie szkoły w niezbędne pomoce naukowe i urządzenia. Ale z biegiem lat pani Berki nauczy-



ła się wykorzystywać swoje siły i wiedzę, by uczniowie chętniej chodzili do szkoły i traktowali nauczyciela jako swojego przewodnika na lekcjach języka polskiego czy geografii. Organizowała już wtedy sobotnie wyjazdy rowerami do Szilherzowic na pole golfowe,

gdzie wspólnie ze swoimi uczniami spędzała czas. Lata 90. to również prowadzenie drużyny harcerskiej im. Henryka Sienkiewicza w Skrzeczoniu. Przez 16 lat pani Alicja pracowała w Radzie Naczelnej HPC, a w latach 1997-2006 była naczelniczką HPC. Obozy harcerskie w Polsce i Republice Czeskiej do dziś wspominane są mile przez uczestników. W 1991 roku rodzice uczniów zgłosili Alicję Berki do konkursu na dyrektora szkoły, zaś 21. 11. 1991 objęła stanowisko dyrektora. Zaczął się okres rekonstrukcji i modernizacji szkoły, z którym musiała się borykać przez wiele lat (instalacja nowych okien, doprowadzenie wody do klas, nowe urządzenia higieniczne, hydranty, modernizacja klasopracowni, sala gimnastyczna, ogrodzenie szkoły, nowa instalacja elektryczna i wiele innych rzeczy, których nie sposób opisać). Fakt, że wraz ze swoją rodziną, rodzicami i gronem pedagogicznym udało jej się osiągnąć to, z czym przed tym nie można było ruszyć, wzbudzało ogólny szacunek.

Sukces wyzwala dalszą energię i chęć do dalszej pracy. Chyba w tym czasie zrodziła się wizja szkoły otwartej dla dzieci nie tylko z polskich lub mieszanych małżeństw, ale także dla Czechów, szkoły bezpiecznej, z wysokim poziomem nauczania. Każdy nowy pomysłu na to, by w szkole było milej i przyjemniej, by każdy dzień przynosił radość i zadowolenie, nie tylko uczniom i pedagogom ale i rodzi-

com, spotykał się ze zrozumieniem dyrektorów. Akcje szkolne i przedszkolne z udziałem całych rodzin, tradycyjny zapoznacze kulg w Wiśle dla rodziców przedszkolaków, pomoc czeskim dzieciom w języku polskim, z gwarancją perfekcyjnego opanowania nie tylko języka, ale i kultury polskiej oraz historii przez zatrudnianie nauczycieli z Polski, to tylko mała część realizacji wizji. Nie każda szkoła może poszczycić się corocznym uplasowaniem się w czołówce szkół w testach ogólnokrajowych. Szkoła mimo mniejszej liczby uczniów żyje i rozwija się, zwłaszcza dzięki Samorządowi Lokalnemu w Lutyni Dolnej, który na podstawie wyników i znaczenia szkoły co roku udziela szkole wyjątku z liczby dzieci. Głównym motorem siły, według Alicji Berki, jest optymizm ludzki. Wierzy, że w naszym społeczeństwie są ludzie, na których może polegać jak na Zawiszy. Nie ma rzeczy, której nie da się zrobić. Tylko trzeba umiejętnie kroczyć i realizować to, co się zamierzyło. I zamierzone cele realizować do końca – dodaje. W ostatnim dniu sierpnia Alicja Berki przekaze fotel dyrektora następcy. Wszyscy mamy nadzieję, że również pod nowym kierownictwem szkoła pogłębi długoletnią wizję, będzie się rozwijała, podnosiła poziom nauczania i poprzez uczniów tworzyła mosty kulturowe między polskim i czeskim społeczeństwem na Zaolziu. D. Ś.

POP ART

220

Poniższe teksty do najnowszego, wakacyjnego Pop Artu, powstawały w jednym z najpiękniejszych zakątków planety – Osółku. Sprawdźcie na mapie i przybywajcie! Temperatura wody w miejscowym basenie: 23 st. Celsjusza, do tego najlepsza pizza na Morawach.

FILMOWA RECENZJA

OBCY – PRZYMIERZE

Ridley Scott w tym roku rzucił się z motyką na księżyc. Najpierw w kinach błąkała się (a w niektórych do tej pory błąka się) jego nowa odsłona Obcego, a w październiku będziemy świadkami reinkarnacji Lowcy androidów w jego produkcji. Chciałbym wierzyć, że polowanie na androidy w reżyserii Denisa Villeneuve przysporzy nam znacznie więcej frajdy, niż polowanie na homo sapiens w przypadku obrazu „Obcy – Przymierze”.

Niestety, i piszę te słowa jako wielki fan twórczości Scotta, film „Obcy – Przymierze” nigdy nie powinien być powstać. Miał zostać zagrzybany w pierzynch Ridley’a Scotta, w jego snach i niespełnionych ambicjach. Tak, Scott jest prawnym ojcem Obcego, bo właśnie w filmie „Obcy – ósmy pasażer Nostromo” z 1979 roku zrewolucjonizował gatunek horroru, zamieniając cmentarze i plantacje kukurydzy w kosmos i to kosmicznie dołączając. Perła gatunku pozostała perłą do czasów współczesnych, sprowokowała też wielu innych świetnych reżyserów do nakręcenia kolejnych mrocznych obrazów z kosmosu (James Cameron, David Fincher). Ridley Scott najpierw odgrażał się, że z bestią już nie chce mieć nic wspólnego i niech inni straszą ludzi po nocach, aby w końcu zwabiony mamoną zmienić zdanie. Siły sprawdził w całkiem udanym „Prometeuszu”, poczuł moc... i nakręcił gnioła.

Jeśli potraktujemy najnowszego Obcego w kategoriach estetycznych, wrócimy z kina pełni wrażeń. Zdjęcia Dariusza Wolskiego jak zawsze zapierają dech w piersiach, momentami są nawet bardziej majestatyczne, niż w przypadku wspomnianego „Prometeusza”, który też był dla twórców nie lada wyzwaniem. Co z tego jednak, kiedy nawet po godzinie nie widać światła w scenariuszowym tunelu. Michael Fassbender (na zdjęciu) próbuje z podwójnej roli wycisnąć maksimum, cierpi, krzyczy, robi najbardziej dziwaczne grymasy ze wszystkich aktorów na planie, ale to za mało. Przede wszystkim sprzedano nam za mało tajemnicy, „Obcy – Przymierze” jest od pierwszych minut filmem tak czytelnym, że przestajemy się bać po pięciu minutach. Dla horroru to bardzo niechlubna wizytówka. Ridley Scott zmagstrował niby horror, niby film przygodowy w stylu Indiana Jonesa, a ze swojego największego pupila zrobił karykaturę straszdyła na miarę Zwierzaka z Muppet Show.

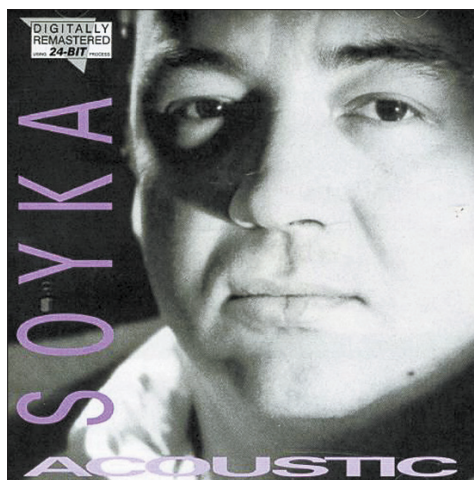
Większość ludzi lubi się czasami bać, a ten, kto twierdzi coś innego, kłamie. Horror powstał dlatego, że wolimy przeżywać strach w kinie, niż w realnym życiu. Scottowi udało się w powrocie Obcego zabieg, o którym nie pomyślał nawet w najgorszym śnie. W połowie filmu zaczyna krążyć po sali solidarna telepatia, którą pozwoliłem sobie określić słowami „aż strach się bać”. Bałem się też, że jeśli zacznę się śmiać, to inni pomyślą, że zwariowałem. Bo



to przecież Obcy w reżyserii Ridley’a Scotta i nie wypadają.

NIEZAPOMINAJKI

STANISŁAW SOYKA – ACOUSTIC



Polak wyprzedził MTV. Stanisław Soyka w 1991 roku nagrał jeden z najlepszych albumów w historii polskiej muzyki i to bez jakichkolwiek elektrycznych dźwięków.

Soyka wyprzedził modę na Unplugged, pokazując plecy Nirvanie, Ericowi Claptonowi i innym wielkim artystom, którzy ni stąd, ni zowąd postanowili grać z wyłączonym prądem. Soyka na swoim przełomowym albumie zmienia klimaty jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Mamy jazz, soul, blues, pop, piosenkę poetycką, a wszystko ubrane w proste, akustyczne brzmienie z pierwszoplanowym fortepianem Mistra. Album oficjalnie sprzedał się w nakładzie 400 tysięcy egzemplarzy i nic dziwnego. Do dziś pięknie się słucha takich tematów, jak „Cud niepamięci”, „Play It Again” czy „Tak jak w kinie”, tym bardziej, że Soyka na początku lat 90. ubiegłego wieku jeszcze nie śpiewał tak zmanierowanie, jak teraz. Z albumu promieniuje pozytywna energia, słychać, że nie powstał w bólu, ani w skromnych warunkach. Pieniądze wyłożył na tacę nie kto inny, jak Dieter Meier ze szwajcarskiego duetu Yello, a w nagraniu „Acoustic” wzięły udział prawdziwe sławy polskiego jazzu. Na gitarze zagrał Janusz Iwański, na perkusji Jerzy Piotrowski, partię saksofonu opanował do perfekcji Mateusz Pospieszalski, trąbki Antoni Grzelak, a za aranżacje smyczkowe wziął się Jan Kanty Pawluśkiewicz.

Album zaczyna się od przepięknego tematu Krzysztofa Komedy „One Hundred Years” i po angielsku brniemy aż do piątego w zestawie „No Place For Poetry”, w pełni autorskiego utworu Stanisława Soyki. Pierwszą stroną albumu zamyka mój ukochany „Cud niepamięci”, ponad trzyminutowa ekstaza, w trakcie której nawet po 26 latach świat zamiera w bezruchu. Obracamy winyl i znów robi się gorąco. „Play

It Again”, śpiewa Soyka i mógłby tak śpiewać w nieskończoność. Wtedy ta piosenka była prawdziwym objawieniem. Pamiętam, że na okrągło grano ją w radiowej Trójce, podobnie jak inny wielki przebój z tej płyty – „Tak jak w kinie”.

Jeśli w sztabie organizacyjnym tegorocznych nagrów „Tacy Jesteśmy” Kongresu Polaków w RC jeszcze nie rozwikłali dylematu, kogo tym razem zaprosić w roli głównej gwiazdy znad Wisły, to spieszę z propozycją. Stanisław Soyka byłby prawdziwą ozdobą Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie.

PRZEZ LORNETKĘ

NOWE UTWORY FOO FIGHTERS.

Czekamy z niecierpliwością na nową płytę zespołu Foo Fighters. Dave Grohl i spółka zamierzają wypuścić smoka 5 września, ale niektóre utwory z zapowiadanej płyty „Concrete & Gold” już teraz testują na koncertach. Tak było chociażby podczas paryskiego występu grupy, na którym Foo Fighters zagraли piosenkę „Dirty Water”. Na poprzednich koncertach grupa sprawdziła na żywo również trzy inne kawałki z nowego albumu: „The Sky Is A Neighborhood”, „Sunday Rain” i „Lah Di Dah”. Oficjalnym singlem został natomiast utwór „Run”. Foo Fighters 29 czerwca zagraли na największym polskim festiwalu Open'er w Gdyni, obok takich gwiazd, jak Radiohead i Lorde.



OFF FESTIVAL: PJ HARVEY I NIE TYLKO. 4-6 sierpnia to obowiązkowy termin dla fanów niszowych odmian muzyki. Katowice zapraszają w tych dniach na tradycyjny (i coraz lepszy) Off Festival, na którym główną gwiazdą będzie tym razem wokalistka PJ Harvey (na zdjęciu). Industrialne Katowice idealnie wpisują się w klimat undergroundowych stylów muzycznych, a PJ Harvey zdecydowanie bardziej pasuje właśnie na Off Festival, niż do Gdyni na mainstreamowy Open'er, gdzie zagrała rok temu. Organizatorzy Off Festivalu obiecują widzom niezapomniane wrażenia akustyczne. Z listy zaproszonych artystów polecamy w Pop Arcie m.in.: Swans, Wolves In The Thro-

ne Room, Royal Trux czy Arab Strap. Na popularnej scenie radiowej Trójki zapowiada się świetny koncert Artura Rojka i Kwadrofonik. Wspólny projekt skupi się na muzyce z „Symfonii przemysłowej numer 1” Davida Lyncha. – Cztery sceny OFF Festivalu goście będą wspaniałą, bezkompromisową, odkrywczą muzyką z każdego zakątka świata, z każdej gatunkowej szuflady – zapewniają organizatorzy.

JEST SZANSA NA TRZECI SEZON „DETEKTYWA”.

Stacja HBO oficjalnie jeszcze tego nie potwierdziła, ale wróble na dachach ćwierkają, że szykuje się produkcja trzeciego sezonu serialu „Detektyw”. Jeśli tak się stanie, HBO zaprzeczy własnym pogłoskom, że po nieudanej poprzedniej serii z Colinem Farellem w roli głównej zrezygnuje z kręcenia kolejnych odsłon. Źródła zbliżone do HBO twierdzą, że w trzecim sezonie „Detektywa” do głównej roli zostanie wyznaczony czarnoskóry aktor. Największe szanse posiada podobno wylansowany w zeszłym roku Mahershala Ali. Wszystko wskazuje też na to, że wbrew wcześniejszym zapowiedziom, do serialu nie wrócą odtwórcy głównych ról z pierwszej, kultowej już serii – Matthew McConaughey i Woody Harrelson.

CZEKANIE NA GODOTA.

Obiecać nie wstyd. Fani amerykańskiej formacji progmetalowej Tool od jedenastu lat czekają na następcę „10 000 Days”. Tool są obecnie w trasie koncertowej po Stanach Zjednoczonych, ale pytani o datę premiery nowego albumu tajemniczo milczą. Trochę bardziej rozmowny był tylko basista grupy, Justin Chancellor, który w wywiadzie dla „MetalSucks” uchylił nieco rąbka tajemnicy. – Płyta ewoluuje. Przez ostatnie kilka tygodni graliśmy koncerty i myślę, że w tym roku osiągnęliśmy nowy poziom. Cieszymy się własnym towarzystwem i kiedy wrócimy do domu, zamierzamy się z nią uporać, jesteśmy gotowi. Płyta gotowa jest w jakichś 90 procentach. To jak szalony naukowy projekt, niczym praca w laboratorium. Jesteśmy dość wybredni odnośnie tego, co chcemy umieścić na tej nowej płycie, chcemy zrobić coś zupełnie wyjątkowego. A poza tym mamy nieskończoną ilość materiału do przesłania, więc ten proces wygląda nieco inaczej niż poprzednim razem – stwierdził basista grupy. Czekanie na Godota made in USA.

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**

Ile razy wschodzi Słońce?

Kiedy wiosną zaczęliśmy publikować w „Głosie Ludu” codzienne momenty wschodów i zachodów Słońca, nowość ta została przyjęta przez Czytelników z aprobatą. Niespodziewanie, po kilku tygodniach, jeden z naszych prenumeratorów zwrócił się jednak do nas z pytaniem, skąd czerpiemy informacje o porach wschodów Słońca? Uważny Zaolziak odkrył bowiem, że inny czas podają czeskie media, inny polskie, inny czas podaje „Głos Ludu”, a jeszcze inny można znaleźć na przykład w popularnych kalendarzach-notatnikach. Pomysleliśmy więc, że warto pójść śladem pytania naszego Czytelnika i wyjaśnić tę kwestię, zwłaszcza że każdy, kto zgłębi ten temat, szybko się przekona, że faktycznie nie ma jednego wschodu Słońca...

W Wikipedii czytamy, że wschód Słońca to początek dnia. Precyzyjnie zaś mówiąc to moment, w którym górny punkt tarczy słonecznej przekracza linię horyzontu. Problem jedynie w tym, że położenie punktów wschodu i zachodu Słońca na horyzoncie codziennie się zmienia. – Czas i miejsce wschodu Słońca jest inne dla każdego miejsca na świecie. Wszystko zależy od pory roku, a także długości i szerokości geograficznej na jakiej się znajdujemy. Nie da się więc podać jednej godziny wschodu słońca dla całych Czech, Polski czy Słowacji – stwierdza Bogusława Zagoła, kierownik Działu Dydaktyki i Popularyzacji Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika w Chorzowie.

Tłumaczy ona, że najbardziej wyraźna jest zależność czasu wschodów i zachodów od długości geograficznej. – W uproszczeniu mówiąc, im bardziej na wschód, tym wcześniej wschodzi tam Słońce. W efekcie chwile te nawet na terenie Polski różnią się istotnie, zależnie od miejsca obserwacji i daty – stwierdza.



Grupa uczestników ubiegłorocznej Zielonej Szkoły nad Bałtykiem podziwia tamtejszy wschód słońca.

INTERNET

LEPSZY NIŻ ALGORYTMY

W warszawskim Centrum Nauki Kopernik tłumaczą zaś, że Słońce „wschodzi”, ponieważ Ziemia obraca się wokół własnej osi. Nasza planeta robi to zaś z zachodu na wschód z prędkością (liczoną wzdłuż równika) około 15 stopni na godzinę. – Polska jest dość dużym krajem, różnica długości geograficznej pomiędzy wschodnimi i zachodnimi

granicami dochodzi do 10 stopni. Odległość od krańców północnych do południowych to niemal 6 stopni szerokości geograficznej. Tak więc wschód słońca na zachodniej granicy następuje z reguły ponad pół godziny po wschodzie na tej samej szerokości geograficznej, ale na granicy wschodniej – tłumaczą warszawscy naukowcy.

Podobnie jest w Czechach. 1 lipca 2017 r. w Czeskim Cieszynie, w którym mieści się nasza redakcja, słońce weszło punktualnie o godz. 4.40. Tymczasem w położonych na zachodnich kresach Republiki Czeskiej Karlowych Warach wschód słońca miał miejsce o godz. 5.01.

– Nie dziwi więc, że inną porę wschodu Słońca poda stacja radio-wa w Warszawie, a inną w Pradze – mówi Bogusława Zagoła.

Czy laik jest w stanie wyznaczyć chwile wschodów i zachodów Słońca? Teoretycznie to możliwe, ponieważ istnieją odpowiednie algorytmy. W praktyce jednak jest to zupełnie niepotrzebne. Dziś bowiem nawet naukowcy wyręczają się stronami internetowymi, które zrobią to za nas. Pracownicy Obserwatorium Astronomicznego w Chorzowie korzystają na przykład ze słowackiej strony: calendar.zoznam.sk. Pozwala ona wyznaczyć wschód i zachód słońca

dla każdej miejscowości w Europie, ponadto skrywa całą masę innych przydatnych informacji. W jej zakładkach znajdziemy kalendarz księżycowy, juliański, żydowski, a nawet kalendarz Majów.

DECYDUJE NACHYLENIE OSI ZIEMI DO SŁOŃCA

Wracając jednak do wschodów Słońca, należy pamiętać, że momenty te zależą także od szerokości geograficznej. Na początku lipca, a więc niedługo po równonocy, różnice nie są jeszcze duże, ale w okolicach przesilenia zimowego dzień na północy Polski może być nawet około godzinę krótszy, niż na południu. Z kolei w lecie to dzień na południu jest krótszy. Jeśli więc chcecie na urlopie dłużej cieszyć się latem, jedźcie nad polskie morze! To nie żart – pomiędzy Tatrami a Bałtykiem jest 55 minut różnicy.

– W różnych częściach Polski długość dnia jest inna ze względu na to, jak oświetlana jest Ziemia przez Słońce – tłumaczy tę zagadkę dr Kamil Deresz, zastępca kierownika Działu Planetarium w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. – Od wiosny do jesieni Słońce oświetla bardziej północną półkulę Ziemi, więc im dalej jesteśmy na północ, tym dłuższy mamy dzień – tłumaczy.

O wszystkim decyduje nachylenie osi Ziemi do Słońca. To właśnie ono sprawia, że np. na równiku dzień trwa 12 godzin, a powyżej koła podbiegunowego Słońce wcale nie zachodzi i dzień trwa całą dobę. Na dowód kilka liczb. 1 lipca w Pradze Słońce weszło o godz. 4.55, a zaszło o godzinie 21.15. Wtedy też zaczęło się robić ciemno. W tym samym czasie w leżących prawie 600 kilometrów na północ Międzyzdrojach nad Bałtykiem wczasowicze mieli przed sobą jeszcze prawie 20 minut słonecznego dnia! I to mimo że, gdy 1 lipca w Pradze Słońce dopiero zaczynało wschodzić, nad polskim morzem świeciło już zupełnie jasno od ponad dwudziestu minut.

BRZASK, ŚWIT, WSCHÓD

Wiemy już więc, skąd się biorą różne pory wschodów i zachodów Słońca. Ale czy wiecie, że każdego dnia mamy po kilka wschodów i zachodów mimo, że na własne oczy możemy zobaczyć tylko po jednym... Mowa o tzw. astronomicznych, nawigacyjnych i cywilnych wschodach i zachodach. A do czego one służą?

Każdy z nas zauważył, że niebo zaczyna się rozjaśniać wcześniej, niż następuje rzeczywisty wschód Słońca w kalendarzu. Tak zwany świt to efekt faktu, że zanim Słońce wyłoni się zza horyzontu, bijąca od niego łuna znacznie wcześniej zaczyna rozjaśniać niebo. Stąd też, aby dokładnie określić moment wschodu lub zachodu Słońca i tego, jak długo jest jasno, wymyślono dodatkowe momenty wschodów i zachodów.

Tym najważniejszym jest oczywiście faktyczny wschód i zachód, kiedy górna krawędź słonecznej tarczy dotyka linii horyzontu. Ale jest jeszcze prawna strona tego zjawiska, do której odnosi się cywilny świt i zmierzch Słońca. Ma on związek na przykład z włączaniem światła miejskich na ulicach, czy obowiązkami

jazd z włączonymi światłami przez samochody.

– Świt cywilny zwany jest także kalendarzowym. To czas przed wschodem, kiedy środek tarczy Słońca znajduje się 6 stopni poniżej linii horyzontu – mówi Bogusława Zagoła z chorzowskiego planetarium.

Świt cywilny następuje natomiast po świcie nawigacyjnym (żeglarskim, morskim), który wynaleziono na określenie dokładnej długości jasności dnia. Żeglarze i kapitanowie statków mogą na jego podstawie określić, kiedy zacznie się robić jasno, albo kiedy zapadnie ciemność. – Nawigacyjny wschód Słońca następuje, gdy środek tarczy słonecznej znajdzie się 12 stopni poniżej linii horyzontu. Mówiąc prosto, jest to więc moment, kiedy rano zaczyna się robić jasno. Ale jest jeszcze świt astronomiczny – zastrzega Zagoła.

Świt astronomiczny to okres przed wschodem Słońca, kiedy promienie słoneczne na tyle rozświetlają niebo, że najsłabsze gwiazdy przestają być widoczne. Niebo przestaje być czarne, a instrumenty astronomiczne zaczynają rejestrować znaczący wzrost jasności tła nieba. – Świt astronomiczny ma miejsce, kiedy środek tarczy Słońca znajduje się 18 stopni poniżej linii horyzontu. Moment ten kończy okres nocy astronomicznej, a ludzie określają ten czas brzaskiem – stwierdza Zagoła.

Dziś w Czeskim Cieszynie świt nawigacyjny nastąpił o godz. 3.03, czyli godzinę i minutę przed cywilnym wschodem Słońca i godzinę i 42 minuty przed wyłonieniem się Słońca zza horyzontu. Zachód Słońca nastąpi z kolei o godz. 20.54, natomiast zachód nawigacyjny o godz. 22.36. Tym samym tzw. dzień nawigacyjny będzie o ponad trzy godziny dłuższy niż ten faktyczny.

WITOLD KOŹDOŃ

REKLAMA



Poszukuje pracownika biura na pozycję

ASYSTENTA DZIAŁU PŁATNOŚCI przelewów krajowych oraz zagranicznych

Podjęcie pracy w siedzibie firmy w Trzyńcu przy ul. Lidickiej 1264 od 1.8.2017.

Wymagamy:

- wykształcenie średnie zakończonym egzaminem maturalnym (preferujemy kierunek ekonomiczny)
- doświadczenia w zakresie administracji gospodarczej oraz bankowości
- język polski w słowie i piśmie
- sumienność
- lojalność
- dokładność

Oferujemy:

- odpowiednie wynagrodzenie
- praca w stabilnej firmie z 20-letnią tradycją
- miły kolektyw

Zgłoszenia razem z CV prosimy wysłać pod adres: sekretariat@devizy.cz, tel.: 558 335 000

REKLAMA

OGRODZENIA ZS ESTKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
 email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
 email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

Letni kalejdoskop weekendowy

Uczniowie pożegnali się z książkami i powitali dwa letnie miesiące. By wakacje były udane, warto wybrać się nad morze lub w góry. Często jednak letnie wyjazdy są krótkie, a bywa i tak, że wyjechać nie uda się wcale. Wtedy warto rozejrzeć się, co dzieje się w najbliższej okolicy, na co możemy liczyć, gdzie spędzić ciekawie wolny czas. Dziś podpowiadamy więc, co ciekawego będzie się działo w naszym regionie w trakcie ośmiu wakacyjnych weekendów.

15-16 LIPCA

W terminie 15-22 lipca w Śmiłowicach odbędzie się festiwal chrześcijański „XcamP”. Zdarzenia skumulują się przy dużej scenie muzycznej, a także w kilku mniejszych namiotach, w których obozowicze wezmą udział m.in. w seminariach, warsztatach i pokazach filmowych.

Dla odmiany miłośnicy gorących klimatów wybiorą się na 10. edycję „Hawaii party” organizowanej przez Klub Młodych Gróń przy MK PZKO w Bystrzycy wraz z Barem Destiny. Początek 15 lipca o godz. 15.00 w bystrzyckim parku PZKO.

Dla amatorów piwa gratką będą wydarzenia po obu stronach Olzy. 15 lipca od godz. 16.00 w Browarze Zamkowym w Cieszynie odbędzie się „Śląskie Letnie Granie” – w repertuarze lekki, rozrywkowy repertuar muzyczny. Tego samego dnia o godz. 14.00 w Nydku zacznie się „Bierfest”, na który zaprasza tamtejsze Miejsce Koło PZKO. W programie m.in. koncerty i nocna dyskoteka.

22-23 LIPCA

22 lipca rozpocznie się „Odpust w stonawski”, czyli dwudniowe obchody święta patronki kościoła katolickiego w Stonawie, św. Marii Magdaleny. W sobotnim programie m.in.



Na poprzednich letnich igrzyskach polonijnych w Katowicach furorę zrobili wędryńscy Gimnaści.

uwaga mieszkańców Zaolzia skoncentrowana będzie na... Toruniu. Właśnie tam 29 lipca rozpoczyna się bowiem XVIII Światowe Letnie Igrzyska Polonijne.

Organizatorzy imprezy ze Sto-

zostałych dyscyplin powinniśmy walczyć o medale – powiedział „GL” Henryk Cieślak, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”.

Podczas, gdy Zaolziacy będą walczyć o olimpijskie medale, w Wiśle rozpocznie się 54. Tydzień Kultury Beskidzkiej, natomiast w Karwinie-Raju i na Kozubowej świętowany będzie odpust św. Anny. Na Kozubowej uroczystość odpustowa zostanie połączona z 80. rocznicą postawienia i poświęcenia tamtejszej kaplicy.

5-6 SIERPNI

Gdy reprezentanci „Beskidu Śląskiego” będą kończyć w Toruniu walkę o medale polonijnych igrzysk, nasz region będzie już żył jubileuszową 70. edycją „Gorolskiego Święta”. Jabłonkowskie międzynarodowe spotkania folklorystyczne jak zwykle wieńczą Tydzień Kultury Beskidzkiej.

Tegoroczne „Gorolskie Święto” w Łasku Miejskim w Jabłonkowie rozpocznie się 4 i potrwa do 6 sierpnia. Jak co roku towarzyszyć będzie mu kawiarenka „Pod pegazem”, rajd turystyczny „O kырpce Macieja”, bieg przełajowy „O gliniany dzbanek mleka” oraz pokaz rzemiosła „Szikowne gorolski rynec”. Jabłonkowskie Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne to drugi najstarszy festiwal folklorystyczny w Republice Czeskiej. Przez trzy dni trwania uczestniczy w nim kilkanaście tysięcy osób. Plenerowy program stoi zaś

pod znakiem folkloru Łuku Karpat w jego pierwotnej, autentycznej, niestylizowanej formie.

12-13 SIERPNI

Tydzień po zakończeniu folklorystycznego maratonu w Jabłonkowie Ośrodek Kultury „Strzelnica” zaprasza do Czeskiego Cieszyna. W sobotę, 12 sierpnia, w Parku Adama Sikory odbędzie się trzecia edycja jednodniowego festiwalu „Rockowanie nad Olzą”. Fani mocnego brzmienia spotkają się o godz. 14.00, koncerty potrwają do godz. 22.00, a na czeskojęzycznej scenie pojawią prawdziwe legendy rocka. Kto zaś nie lubi rockowych klimatów może w sobotę wieczorem przespacerować się na rynek do Cieszyna. Przez całe lato trwają tam weekendowe projekcje plenerowe. W ramach festiwalu „Wakacyjne kadry i dźwięki” prezentowane są filmy w dwóch blokach: „Najlepsze, bo polskie!” (piątki) oraz

26-27 SIERPNI

W ostatni sierpniowy weekend odbędą się dwie najbardziej popularne imprezy dożynkowe w górskiej części naszego regionu. W sobotę warto wybrać się na „Dożynki na Fojstwiu” do Oldrzychowic, w niedzielę na „Dożynki Śląskie” do Gutów. Oldrzychowicka impreza będzie miała swoją trzynastą odsłonę, guckie dożynki będą jubileuszowe – pięćdziesiąte. Kameralne święto plonów odbędzie się w sobotę w MK PZKO w Hawierzowie-Suchej. Dla tych, którzy nie przepadają za folklorem, mamy inną propozycję. Muzeum w Trzyniecu urządza w sobotę imprezę plenerową „W imię mody”. Organizatorzy zapowiadają, że będzie to popołudnie pełne modnych inspiracji, zabawy, piękna i historii. Bilety trzeba zamawiać z wyprzedzeniem, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona. Gmina Bukowice ma z kolei propozycję dla miłośników placów ziemniaczanych i nie tylko. Sobotni Dzień Gminy Bukowice – „Festiwal Plackowy” to kolejna impreza w regionie, która cieszy się popularnością. W Orłowej będzie rockowo i dobroczynnie. Dochód z sobotniego festiwalu „Rocktherapy” zostanie przeznaczony na rzecz konkretnych osób po udarach mózgu.

2-3 WRZEŚNIA

I mamy ciąg dalszy dożynek. W pierwszą wrzesniową sobotę odbędą się 48. „Dożynki Śląskie” urządzone przez MK PZKO w Hawierzowie-Błędowicach, a także „Dożynki Trzanowickie”, które tradycyjnie organizuje gmina we współpracy z Kołem PZKO. W Trzanowicach ob-



Gospodarzem ubiegłorocznych Dożynek Śląskich w Gutach był Jan Czudek, dyrektor generalny Huty Trzynieckiej.

odpustowa msza święta, wystrzały z zabytkowej armaty i zawody w ręcznym koszeniu trawy. Na niedzielę zaplanowano uroczyste msze święte, występy estradowe, dyskotekę i koncerty. Ponadto będą działać lunapark i liczne stoiska z pamiątkami.

MK PZKO w Karwinie-Frysztacie zaprasza na wycieczkę rowerową „Odkrywanie okolicy na dwóch kółkach”, która zacznie się przed Domem Polskim w Karwinie-Frysztacie 22 lipca o godz. 9.00. Po południu ok. godz. 16.00 koncert i poczęstunek w ogrodzie Domu Polskiego.

Miłośnicy regionalnego rękodzieła powinni wybrać się na XXXV Wystawę Twórczości Ludowej w Gminnym Ośrodku Kultury w Istebnej w ramach 54. Tygodnia Kultury Beskidzkiej. Wystawę można zwiedzać całe lato, także w terminie 22-23 lipca w godz. 9.00-17.00.

29-30 LIPCA

Ostatni weekend lipca przebiegnie pod znakiem zmagania sportowych, a



Festiwalowy pochód podczas ubiegłoroczego „Gorolskiego Święta”.



Zeszlóroczny X-camp w Śmiłowicach.

„Film niemy z muzyką na żywo” (soboty). 12 sierpnia zespół Makemake (Łukasz Marciniak i Rafał Blacha) zagra do niemieckiego filmu „Gabinet doktora Caligari” z 1920 r.

19-20 SIERPNI

W ten weekend niewiele będzie się działo (albo też organizatorzy zwlekają z zaproszeniami na imprezy). Kto mieszka w Beskidach lub będzie tam w drugiej połowie sierpnia wypoczywał, może skorzystać z mosteckiej oferty. W sobotę w Mostach koło Jabłonkowa będzie i sport i kultura i

rzędy dożynkowe przedstawi zespół „Trzanowice” oraz grupa dzieci, która jest jego narybkiem, wystąpią także gościnni wykonawcy. Na błędowickich dożynkach w ogrodzie przy Domu PZKO tradycyjnie pokaże się miejscowy zespół folklorystyczny „Błędowice” oraz hawierzowska „Vonička”, a dodatkowo wykonawcy z Cieszyna. W Łomnej Dolnej w oba weekendowe dni będzie trwał festiwal folklorystyczny „Śląskie dni”. On także ma już długą tradycję, odbędzie się po raz 48.

(mb, dc, wik)

GŁOSIK

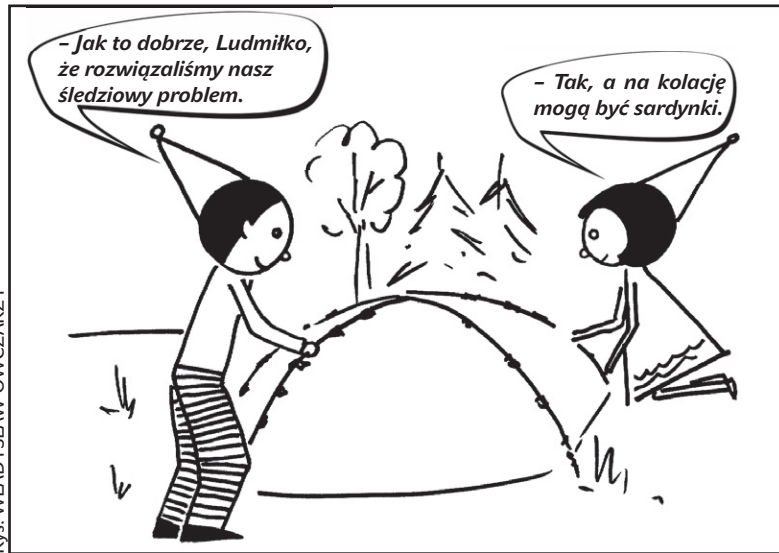
GŁOSIK I LUDMIŁKA

Problem ze śledziami

Jak ten czas szybko leci! Pierwszy wakacyjny tydzień już za nami. Chyba przyjemnie go spędziliście? Nasze redakcyjne skrzaty, Głosik i Ludmiłka, wybrały się na biwak. Na wszelki wypadek, gdyby ktoś z was nie wiedział, co to takiego ten biwak, wyjaśniamy: chodzi o krótki pobyt na łonie natury, spędzony pod namiotami.

Skrzaciki wsiadły do pociągu (bo nie mają przecież samochodu) i pojechały do Jabłonkowa, a potem autobusem do Łomnej. Tam, na polu namiotowym, rozwinęły swój starusienki namiot, którego bardzo długo nie używały i zaczęły się zastanawiać, jak należy go rozstawić i umocować w ziemi. – Ojej, nie mamy ze sobą śledzi! – zawołał w pewnym momencie zmartwiony Głosik. Ludmiłka przyjrzała mu się lekko zdziwiona. – Już jesteś głodny? Śledzi co prawda nie zabrałam, ale mam puszkę sardynek w sosie własnym...

Głosik parsknął śmiechem, lecz zaraz spowaźniał, bo sytuacja wcale nie była wesoła. – Ludmiłko, nie o ryby mi chodzi! Śledzie to także nazwa klinów, które wbija się w



Rys. WŁADYSŁAW OWICZARZY

ziemię i zaczepia o nie linki, które naciągają rozstawiony namiot. I tych właśnie śledzi nie zabrałyśmy. To spory kłopot! – wyjaśnił.

– Może ktoś nam pożyczyc? Tyle tu ludzi z namiotami, być może mają ze sobą zapasowe śledzie – powiedziała Ludmiłka z nadzieją w głosie i rozejrzała się wokół siebie.

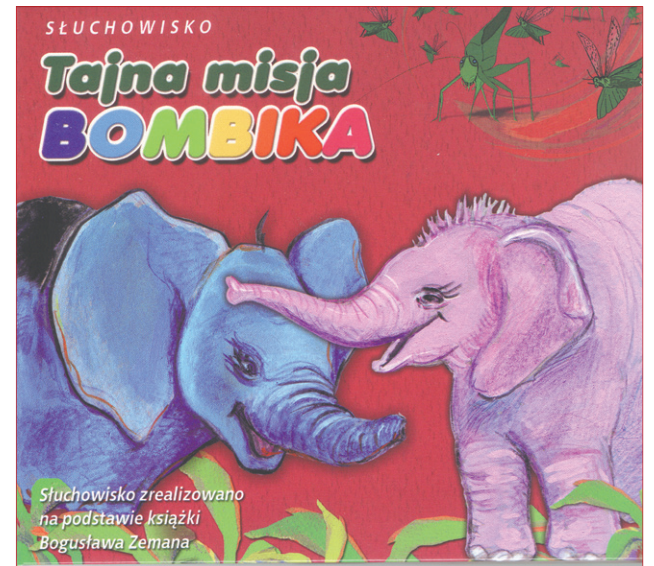
Chcecie wiedzieć, jak udało się Głosikowi i Ludmiłce rozwiązać

ich problem? Dwaj chłopcy, którzy kończyli już biwak, pożyczyci skrzatom swój własny, nowoczesny, w prosty sposób rozstawiany namiot. Skrzaty, które są przecież małe, zdobyły w ten sposób wręcz luksusowe zakwaterowanie. – Za trzy dni wpadniemy odebrać namiot – powiedzieli chłopcy, zycząc małym biwakowiczom udanego wypoczynku.

(dc)

KONKURS ZE SŁONIKIEM

Ogłaszamy wakacyjny konkurs plastyczny dla naszych najmłodszych czytelników.



Czekamy na wasze rysunki i prace wykonane dowolnymi technikami plastycznymi, w których przedstawicie swoje wakacyjne przeżycia. Każda praca musi być podpisana imieniem i nazwiskiem dziecka, należy także podać wiek i dokładny adres zamieszkania oraz króciutki opis rysunku (w tym mogą pomóc rodzice).

Na prace czekamy przez całe wakacje, lecz nie zostawiajcie ich „na później” – nagrody będziemy losowali co dwa tygodnie. Do wygrania jest pięć płyt ze słuchowiskiem „Tajna misja Bombika”. Słonik Bombik przeżywa sytuacje, z którymi także dzieci muszą radzić sobie w życiu. Prace konkursowe należy wysłać na adres: **Redakcja „Głosu Ludu”, Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn**. Można je także wysłać w formie skanu na adres mailowy: danuta.chlup@glosludu.cz.

(dc)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

OGRÓD MARZEŃ W GNOJNIKU



Fot. ARC przedszkola

Dzieci z przedszkola „Pogoda” w Oldrzychowicach wyruszyły na wycieczkę do Gnojnika. O wspaniałym placu zabaw pani Janka opowiadała im nieraz, więc przedszkolacy nie mogli doczekać się ładnej pogody, by się przekonać, jak tam jest.

Lato zapukało do Oldrzychowic. I zabrało dzieciaki do tajemniczego ogrodu gnojnickiego przedszkola. Rewelacja! Tyle cudownych zakamarków do odkrywania i różnych przeszkód do zdobycia. Radosne bieganie z kąta w kąt, byle zdążyć przed odjazdem i zaliczyć wszystkie ruchome przeszkody! I jeszcze tablice edukacyjne, koniecznie trzeba też zagrać na specjalnym instrumencie i ugotować obiad w domowej kuchence...

Olbrzymia piaskownica, szereg pojazdów włącznie z dużym autem z prawdziwymi oponami, nietradycyjne huśtawki... Tego jeszcze „Pogodziarze” nie widzieli. Uciechy było co niemiara, więc dziękujemy za zaproszenie panu dyrektorowi i pani kierownicze. „Pogodziarze”

POŻEGNANIE STARSZAKÓW



„Już koniec lat beztrudnych, nauki nadszedł czas, lecz pamięć o przedszkolu niech żyje zawsze w nas” – to myśl przewodnia ciekawej uroczystości „Pożegnanie starszaków”, którą zorganizowali rodzice i nauczycielki „Kolorowego przedszkola” w Suchej Górnej. W programie popisywały się wszystkie dzieci kończące przedszkole, każdy z osobna miała swój punkt programu. Warunkiem ukończenia nauki w przedszkolu i awansu do klasy pierwszej był egzamin przed specjalną komisją. Cała dziesiątka dzieci zdała go pomyślnie. Na pamiątkę dzieci otrzymały dyplom, album oraz książkę pt. „Mój pierwszy słownik ortograficzny”. Rodzice podziękowali nauczycielom i panu dyrektorowi za opiekę i naukę. Dalsza część imprezy miała charakter festynowy. Wodzirejem zabawy był pirat z Karaibów. Było ciekawie i wesoło. Również my, dziadkowie obecnych

absolwentów, dziękujemy wam, drogie panie przedszkolanki, za piękną przygodę z przedszkolem, za mile spędzony

czas na imprezach, za wasz uśmiech i serdeczność. **A. i J. Mrózkowie**

UDANA WYCIECZKA DO WĘDRYNI



Każdego roku cieszymy się na szkolną wycieczkę, ale w tym roku nie byliśmy pewni, czy pojedziemy. Nasza pani wychowawczyni jeszcze nie doleżyła nogi po kontuzji, postanowiła jednak, że wymyśli taką wycieczkę, podczas której my będziemy mieli dużo ruchu, a ona da rady nam towarzyszyć. Wcześniej rano wyruszyliśmy z Suchej Górnej pociągiem do Wędryni, gdzie czekało na nas dużo atrakcji. W kom-

pleksie sportowym „Vitality” cała klasa wypróbowała swoich sił w minigolfie, a po drugim śniadaniu przenieśliśmy się do hali, gdzie mieliśmy do dyspozycji trzy korty do badmintonu. Jednocześnie grało dwunastu uczniów, a reszta grała w waikiki. Po godzinie nastąpiła zmiana. O dziesiątej podzieleniśmy się na dwie grupy – chłopcy z panem dyrektorem poszli na bowling, a dziewczęta udały się na basen. Po kolejnej godzinie znowu zmiana, tyle że część dziewczyn wołała zostać na basenie. Spodobał im się zwłaszcza ten mniejszy z masażem wodnym. Chłopcy zresztą też byli bardzo zadowoleni. Większość z nas odwiedziła wędryński kompleks po raz pierwszy, ale po tej wycieczce na pewno będziemy prosić rodziców, by czasami tu z nami przyjechali. Na zakończenie zjedliśmy na terenie kompleksu pyszny obiad i wróciliśmy pociągiem do Suchej. W pociągu siedzieliśmy bardzo spokojnie, bo mieliśmy za sobą solidną i fajną porcję ruchu.

Uczniowie klasy 7.z Suchej Górnej

CZERWIEC W CIESZYŃSKIEJ SZKOLE

Szóstego czerwca klasy szóste PSP w Cz. Cieszyńskie pojechały do Karwiny, by zwiedzić tamtejszą remizę strażacką. Strażacy najpierw pokazali nam najczęściej używane przez nich samochody. Opowiadali również o treningu, ratowaniu ludzi oraz zwierząt. Potem

mogliśmy wsiąść do wozu strażackiego oraz wypróbować strzelanie z węża strażackiego. Dowiedzieliśmy się różne ciekawostki, np. jak ciężki jest ubiór strażacki, ile mają czasu na przygotowanie się do wyjazdu. Pod koniec wycieczki mogliśmy zapytać strażaków o interesujące nas sprawy związane z pracą strażaka.

Krysia Palowska i Kasia Jąźwa

W przedostatnim tygodniu czerwca zawitali do naszej szkoły – PSP w Czeskim Cieszyńsku – znowu goście: prof. Karol Daniel Kadłubiec, wybitny naukowiec, językoznawca, a przede wszystkim etnograf i badacz Śląska Cieszyńskiego i Lucyna Przechek-Waszkowa, poetka, tłumaczka poezji, prozy i sztuk teatralnych, większości uczniom znana jako kierowniczka naszej świetlicy szkolnej. Pan profesor bardzo interesująco opowiadał o historii naszego regionu, o naszej gwarze oraz innych sprawach związanych ze Śląskiem Cieszyńskim. Pani Waszek opowiedziała o swojej twórczości i przeczytała kilka swoich wierszy. Spotkania zorganizowane dla klas dziewiątych wszystkim się podobały, bo pomimo upału wszyscy uważnie słuchali. Uważam, że pogadanki tego typu są ważne, ponieważ niektórzy z nas już po wakacjach będą kontynuować naukę w czeskich szkołach średnich i dzięki takim spotkaniom nie zapomną, gdzie są ich korzenie.

Jakub Słowiaczek, klasa 9B, PSP Czeski Cieszyn

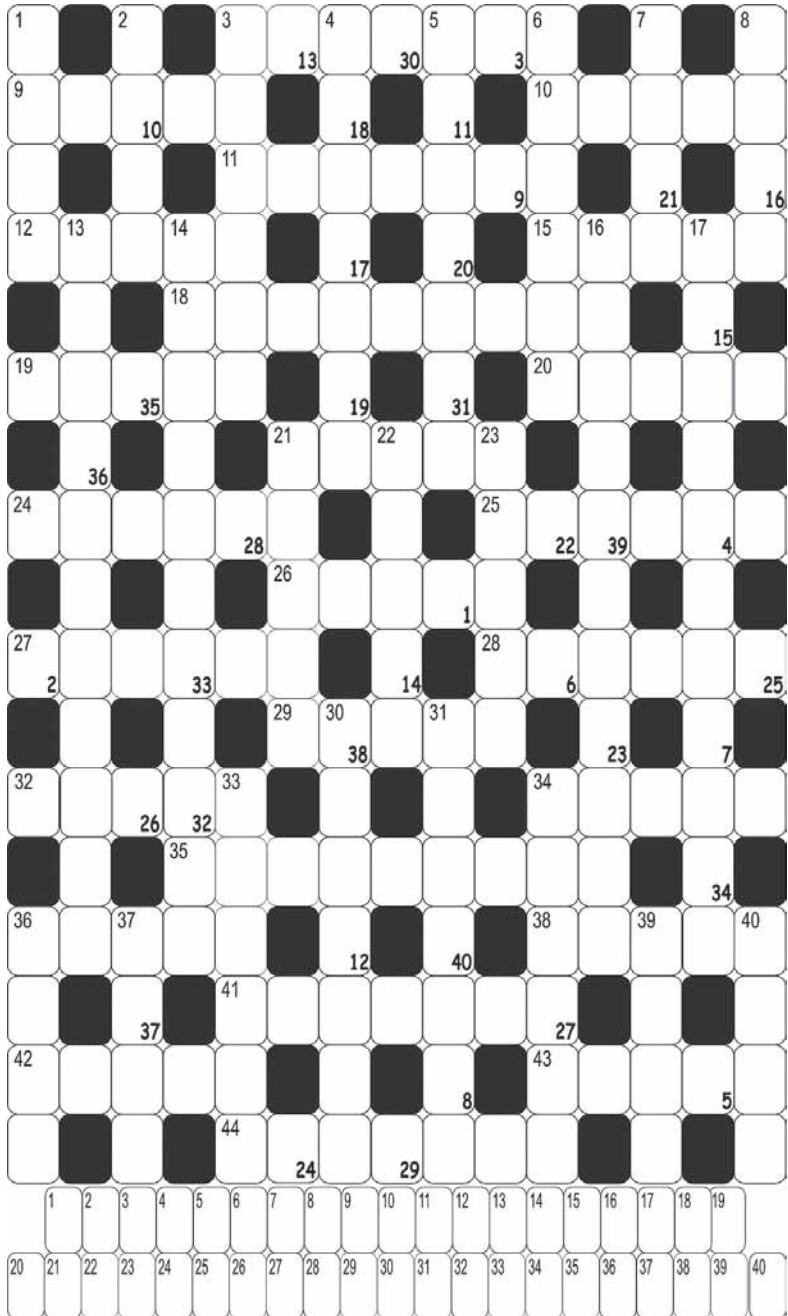


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. łączy funkcje dalekopisu, maszyny do pisania i dziurkarki taśmy 9. bywa wieczne 10. duża moneta srebrna 11. nowy wynalazca 12. rozpoczęcie biegu 15. tuleja przyrządu optycznego 18. czerwone ciało krwi 19. nocna na stoliku 20. wierzeje stodoły 21. organ dowodzenia 24. przenosi śpiączkę 25. dzika owca z gór Azji Centralnej 26. zielony nalot na drewnie 27. jeleni z lasów Ameryki Północnej 28. ostry ból w sercu 29. waćpani 32. szpicruta na konia 34. z ciężarkami na wadze 35. służy do oczyszczania ziaren prosa 36. książka z mapami 38. płaszczka zwana diabłem morskim 41. zygakowate rowy obłężnicze 42. bywa zoologiczny 43. biegówki 44. środek owadobójczy,

PIONOWO: 1. wykaz 2. każda ma szczyt 3. sprzeciw 4. minerał z gromady krzemianów 5. Sergiej, piłkarz rosyjski 6. trójnóg pod teodolitem 7. kula ziemska 8. wygodny strój treningowy 13. z hasłem na pochodzie 14. powrót do ojczyzny 16. lekkomyślnie trwoni forszę 17. promieniowanie nadfioletowe 21. mątwą 22. watek 23. blaszane naczynie 30. padlina 31. bardzo duży okrąg 33. reguła 34. jednostka przewodności elektrycznej 36. u Malajów atak szału 37. angielski arystokrata 39. zwierzęca kryjówka 40. miejsce bezpiecznego pobytu. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Sentencja Tadeusza Kotarbińskiego)**

Opr. JO

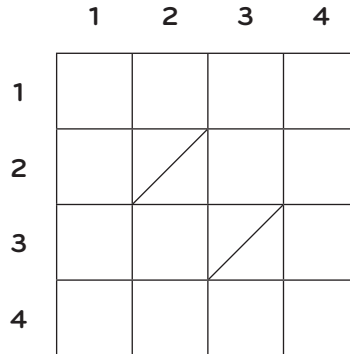


MINIKWADRATY MAGICZNE

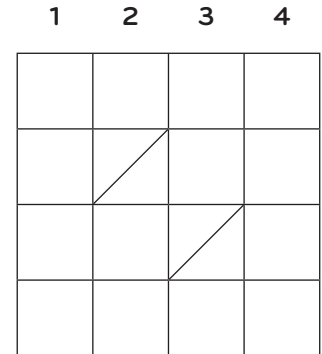
Pionowo i poziomo jednakowo:

- imię Zeppelina, twórcy sterowców lub niemiecki tytuł szlachecki
- dyscyplina, karność
- tętnica główna
- galowy strój męski

Wyrazy trudne lub mniej znane: GRAF



- oznacza wysokość na mapie
- wujek po niemiecku
- imię matki Chopina
- miasto w pobliżu Baku



(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 24 czerwca:

Poziomo: 1. FAGAS 6. SZKOP 9. KWADRAT 10. OTWÓR 11. RYLEC 12. OKARYNA 13. DEREŃ 16. ŻABOT 19. PIJAR 22. TARYFA 23. EUKLAZ 24. POWÓD 25. KISIEL 26. IZYDOR 27. ADRES 30. ORKAN 33. SATYR 36. ALCISTA 37. ISUZU 38. LUBIN 39. KONWENT 40. GAZDA 41. OPTYK **Pionowo:** 1. FIORD 2. GIWER 3. SKROŃ 4. SAFARI 5. GRDYKA 6. STRAŻ 7. KALEB 8. PACTH 14. EMALIER 15. ETYLINA 17. ARKTYKA 18. OCALONY 19. PAPA 20. JAWOR 21. REDIS 28. DOCENT 29. EKSCES 30. OBIEG 31. KLUCZ 32. NAUKA 33. SALTO 34. TYBET 35. RYNEK.

Rozwiązanie dodatkowe: SZEWC BEZ BUTÓW CHODZI.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 24 czerwca: Minikwadrat 1: 1. JANG 2. ALKIO 3. NIKON 4. GONG; **Minikwadrat 2:** 1. SPAM 2. POKUSA 3. AUSTIN 4. MANY

ALE HECA

Synek się chwoli:

- Mamo, chyliłem pięć much – dwie samiczki i trzy samce.
- A skąd wiysz, wiele było akurat samiczek, a wiele samców?
- No bo dwie ty muchy siedziały na zdradzie, inaczej na lustrze, a trzy na kryglu z piwem.

* * *

Spotkało się trzech marynarzy. Jeden bez nogi, drugi bez ręki, a trzeci bez ucha. Piwszy mówi:

- Rekin.
- Drugi prawi:
- Rekin.

A trzeci nic nie mówi. Pytam go:

- Rekin?
- Ni, fryzjer.

* * *

Przychodzi do sklepu Jonek i chce kupić radio.

- Jaki mocie? – pyta
- Niemiecki, holenderski, japoński...

– Polskich ni mocie?

- Ni.
- To nie bierem, bo nie znóm cudzych języków...

* * *

Szymón je z synkym nad Wisłóm. Je gorąco i babki leżóm napóć poseblykane.

- Co óny robióm? – pyto synek.
- Nic, smażóm się na słońcu.
- Na surowo nie szmakujóm?

* * *

Generał robi przegląd wojska. Naroż widzi, że z szeregu cosi wystowo.

- Co to takigo?! – pyto porucznika.
- To jedyn z rekrutów, panie generale. Urodził się z takim długim nosym.
- Czymu mu pan nie koże stanyć w drugim rzędzie?!
- Bo ón tam stoi, panie generale!

* * *

– Czy to prawda, że się znocie na

muzyce? – pyto kapral szeregowca.

- Ja, kapke się znóm.
- A jaki jest wasz ulubiony utwór?
- Sygnał na obiod.

* * *

– Jak mogłaś mie tak ocyganie! – mówi synek do mamy.

– Powiedziałaś, że mój tata nie żyje, a jo się dowiedziól, że ón siedzi!

– Ale co to za kratkami za życi!...

* * *

– Czy to je prawda, panie doktorze – pyto Kasia – że baby żyjóm dlóży ni chłopci?

– Prowda.

– A kiere nejdłóży?

– Wdowy.

* * *

Do wagóna wchodzi kónduktor.

– Pani mo bilet do Biylska, a tyn pocióg jedzie do Zybrzydowic.

– O, cholera – baba na to – czy maszynista wij, że źle jedzie?!

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej widok na kawiarnię Lubożatny na Saskiej Kupie (dziś ul. Główna) w Czeskim Cieszynie przed 1914 rokiem. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Český Těšín” autorstwa Andělina Grobelnego i Bohumila Čepeláka, Wydawnictwo „Profil”.

W Baniku sprawdza się cztery, cztery, dwa

Na razie to tylko trzy mecze do analizy, ale mimo wszystko Banik Ostrawa w letnich sparingach zachwyca. Ostrawianie, którzy w czerwcu wrócili do najwyższej klasy rozgrywek, dotychczasowe trzy mecze kontrolne potraktowali z należyty szacunkiem. Na pierwszy ogień pokonali 3:1 Karwinę, następnie identycznym wynikiem drugoligowe Znojmo, a w trzecim spotkaniu towarzyskim rozbili na wyjeździe na boisku w Kromierzyżu pierwszoligowe FC Slovácko 6:1. Nic więc dziwnego, że nowy szkoleniowiec ostrawskiego klubu, Radim Kučera, rozdawał uśmiechy na lewo i prawo.

Widać zwyżkę formy całego zespołu. Chcą zaistnieć nowi piłkarze, ambitnie podchodzą do sprawy również doświadczeni gracze pokroju Zapotočného i Baroša – stwierdził trener Banika, Radim Kučera. Przed dzisiejszym towarzyskim spotkaniem ze Spartakiem Trnawa w szatni ostrawskiego klubu panuje prawdziwie letnia, energizująca atmosfera. – Nasza zwycięska seria może robić wrażenie na rywalach, ale to dopiero początek letnich zajęć. W kontekście ostatniego meczu w Kromierzyżu chciałbym podkreślić, że wynik nie odzwierciedla w pełni przebiegu gry. Slovácko zwłaszcza w pierwszej połowie było lepszym zespołem, dyktowało tempo gry, ale solą futbolu są gole. Daliśmy gospodarzom lekcję z efektywności – zaznaczył Kučera. Ostrawski szkoleniowiec, zgodnie z przyjętymi zasadami obowiązującymi w meczach kontrolnych, skorzystał w Kromierzyżu z możliwie jak najliczniejszego grona zawodników, włącznie z największymi gwiazdoram zespołu – Milanem Barošem i bramkarzem Petrem Vaškem. W kadrze na mecz ze Slováckiem zabrakło tylko Tomáša Mičola i Brazylijczyka Carlosa Dyjana de Azevedo. Banik do końca letniej zaprawy zamierza rozegrać jeszcze cztery spotkania kontrolne. Za najważniejszego trenerzy uważają zaplanowany na 15 lipca mecz towarzyski z wicemistrzem Grecji, utytułowanym klubem AEK Ateny. Spotkanie zostanie rozegrane w Kielcach, gdzie grecki wicemistrz będzie się przygotowywał do gry w eliminacjach Ligi Mistrzów. – Zależało nam, żeby przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych zaliczyć przynajmniej jeden mecz z klasowym zagranicznym zespołem. Wicemistrz greckiej ligi powinien ustawić poprzeczkę wysoko – stwier-



Milan Baroš (z lewej) jak za dawnych lat.

dził Dušan Vrto, dyrektor sportowy Banika Ostrawa. W tym samym terminie zaplanowany jest też pojedynek z drugoligowymi Witkowicami, do którego na boisku w Polance włączą się rezerwowi piłkarze Banika.

Banik pod wodzą Radima Kučery wrócił do ustawienia z czwórką obrońców i czwórką pomocników w jednej linii oraz dwoma napastnikami z przodu. System gry z ustawieniem 4-4-2 wyszlifowany kiedyś do perfekcji przez włoską reprezentację ostatnio wraca do łask. Jeśli wszystkie puzzle ułożą się w meczu idealnie, to najbardziej profitują z tego ustawienia napastnicy. Dwie bramki w wygranym sparingu ze Slováckiem strzelił Jakub Šašinka, który do Ostrawy wrócił z gościnnych występów w drugoligowym słowackim Popradzie. W sumie Šašinka w sparingach trafił do siatki już trzykrotnie i wyrasta na jednego z pewniaków rodzącego się wyjściowego składu, z którym Banik ruszy pod koniec lipca do boju w pierwszej lidze. – Znalazłem się we właściwym czasie na właściwym miejscu – skomentował Šašinka skromnie

swoje dwa trafienia do siatki Slovácka. – W Popradzie grałem regularnie w ataku z doświadczonym Stanislavem Šestákem (byłem napastnikiem reprezentacji Słowacji – przyp. autora) i była to największa szkoła życia – zdradził Šašinka. Jeśli 22-letni piłkarz nie zgubi do lipca strzeleckiej formy, niewykluczone, że w pierwszej kolejce nowego sezonu zagra w ataku obok 36-letniego Milana Baroša. Ikona Banika po powrocie do Ostrawy nikomu nie musi niczego udowadniać, ale chce. Były snajper Liverpoolu na murawie w Kromierzyżu zamienił się w piłkarza rozdzielającego piłki, walczył zaciekle o każdy centymetr boiska, zdając sobie sprawę z tego, że rozpoczął treningi z tej samej pozycji startowej, co reszta chłopaków z drużyny. Powrót Baroša to dla Banika również ważny zabieg marketingowy, potwierdzenie słuszności obranej strategii na najbliższe lata.

I jeśli potwierdzą się pogłoski krążące nad Ostrawicą, w sezonie 2017/2018 do klubu wrócą również Marek Jankulovski z Václavem Svěrkosem. Jednak nie w roli piłkarzy, bo

AKTUALNA KADRA BANIKA OSTRAWA

Bramkarze

František Chmiel, Martin Šustr, Petr Vašek

Obrońcy

Petr Breda, Josef Celba, Denis Granečný, Matěj Helešic, Artiom Meszaninow, Jakub Pokorný, Martin Sus, Martin Šindelář, Tomáš Zápotočný

Pomocnicy

Dyjan Carlos de Azevedo, Marek Hlinka, Robert Hrubý, Tomáš Hykel, Ondřej Chvěja, Tomáš Mičola, Karol Mondek, Stefan Panić, Štefan Pekár, Bronislav Stáňa

Napastnicy

Milan Baroš, Alexander Jakubov, Tomáš Poznar, Dominik Smékal, Jakub Šašinka, Ondřej Šašinka

z czasem jeszcze nikt nie wygrał, a w pozycji osób zasiadających w kierownictwie ostrawskiego klubu.

JANUSZ BITTMAR

PIERWSZA WYGRANA W SPARINGU

Piłkarze Karwiny sięgnęli po pierwsze zwycięstwo w letnim rozkładzie sparingowym, pokonując w Wodzisławiu drużynę Zagłębia Sosnowiec 4:1. Do przerwy więcej z gry miał polski zespół, w drugiej połowie za sprawą licznych zmian na korzyść ofensywy karwiniacy przejęli inicjatywę, przechylając szalę spotkania na swoją stronę. Premierowego gola w barwach karwińskiego pierwszoligowca zdobył słowacki obrońca Peter Štepanovský. Trener Jozef Weber sprawdził w środowym sparingu czterech testowanych piłkarzy – obrońców Georgija Pashowa (Bułgaria) i Benjamina Colica (Bośnia i Hercegowina) oraz ofensywnego Renanę Donizete Da Silvē Candido (Brazylia). – Z testowanych zawodników największe wrażenie wywarł na mnie Čolić – zdradził dziennikarzom Weber.

Dziś o godz. 11.00 karwiniacy zmierzą się w wyjazdowym meczu kontrolnym z drugoligową Opawą.

Z. SOSNOWIEC KARWINA 1:4

Do przerwy: 1:0. Bramki: 39. Banašak – 71. i 87. Kalabiška, 51. Panák, 59. Štepanovský. Karwina: Pastornický (27. Ciupa) – Pashov (46. Čolić), Košťál (46. Piaček), Hošek (46. Janečka), Eismann (46. Vondra) – Šisler, Smrž (59. Donizete) – Moravec (46. Štepanovský), Budínský (46. Duda), Puchel (46. Kalabiška) – Wágner (46. Panák). (jb)

W SKRÓCIE

WIMBLEDON: DZIŚ MECZ RADWAŃSKIEJ Z BACSINSZKY.

Agnieszka Radwańska stanie dziś przed ciężką próbą na kortach w Wimbledonie. Polka po wyleczeniu kontuzji walczy w wielkoszlemowym turnieju w Londynie z samą sobą, a dziś w meczu 3. rundy zagra ze Szwajcarką Tímeą Bacsinszką, Rozstawiona z numerem 19 Szwajcarka pokonała w zaledwie 49 minut Słowaczkę Kristinę Kucovą 6:1, 6:0, z kolei Polka męczyła się w trzech setach z Amerykanką Christinę McHale 5:7, 7:6 (7) 6:3. Ten pojedynek trwał prawie trzy godziny i kosztował krakowiankę sporo sił fizycznych. Bacsinszky dwa poprzednie starcia z Agnieszką Radwańską wygrała.

LE: KOLEJORZ Z WIKINGAMI, JAGIELLONIA Z AZERAMI.

FK Haugesund będzie rywalem Lecha Poznań w 2. rundzie kwalifikacji Ligi Europejskiej. Piłkarze norweskiego klubu w czwartek bezbramkowo zremisowali na wyjeździe z Coleraine z Irlandii Północnej. W pierwszym pojedynku rozbili jednak rywala 7:0. Lech w pierwszej rundzie wyeliminował macedoński klub FK Pelister Bitola. Pierwsze spotkanie odbędzie się 13 lipca w Haugesund, a rewanż tydzień później. Przeciwnika w 2. rundzie poznali też piłkarze Jagiellonii Białystok, którzy zmierzą się z FK Gabalą z Azerbejdżanu. Jagiellonia w dwumeczu pokonała gruziński klub Dinamo Batumi (4:0, 1:0).

RENAULT NIE REZYGNUJE Z KUBICY.

To nie koniec dobrych wieści dla fanów Roberta Kubicy. Team Renault potwierdził w czwartek kolejne testy Kubicy w bolidzie Formuły 1. – Będzie to nowa faza w jego osobistej i profesjonalnej podróży. Jesteśmy dumni, że wspieramy go, wykorzystując nasz tor Paul Ricard, który jest odpowiedni dla kierowców profesjonalnych i nieprofesjonalnych. Nadal istnieje wiele przeszkód, które musi przezwyciężyć, ale on to wie lepiej niż ktokolwiek inny. Jego wyniki pokażą, czy będzie mógł wrócić do bicia profesjonalnym kierowcą – czytamy w oświadczeniu zespołu Renault. (jb)

LETNI ROZKŁAD JAZDY

- 8. 7. Spartak Trnawa – Ostrawa (11.00, Kromierzyż)
- 15. 7. Witkowiec – Ostrawa (10.30, Polanka) i AEK Ateny – Ostrawa (17.00, Kielce)
- 22. 7. Fotbal Trzinec – Ostrawa

Z Qiqihar do Witkovic po hokejowy know-how

W Ostrawie gościli w tym tygodniu hokeiści chińskiego klubu Qiqihar. 35-krotny mistrz chińskiej ekstraklasy skorzystał z gościnności władz województwa morawsko-śląskiego oraz hokejowego klubu HC Witkowiec, który udzielił Chińczykom zaplecza sportowego. Na zdjęciu pierwszy z prawej Stanisław Folwarczny, wicehetman województwa morawsko-śląskiego odpowiedzialny za sport i szkolnictwo.

W Chinach trwa ostatnio moda na hokej, a wręcz obsesja na punkcie tego sportu. Tamtejsi szefowie związku celują w zimowe igrzyska olimpijskie 2022 w Pekinie, na których reprezentacja gospodarzy chce, a dokładnie powinna sięgnąć po... złoty medal olimpijski w hokeju na lodzie. Według chińskich władz idealnym rozwiązaniem byłoby zwycięstwo z Kanadą w rzutach karnych.

(jb)

